Wydanie A. B. C.

Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, środa, 30 listopada 1938 Nr 329

Adam Romer

Lepsze perspektywy międzynarodowe

Mamy do zanotowania dwa pomyślne wydarzenia w dziedzinie naszych stosunków z zagranicą. Stwierdzenie trwałości i całkowitego obowiązywania paktu o nieagresji pomiędzy Sowietami a Polską, likwiduje okres zadrażnień i niepewności, powstały w chwili kryzysu czechosłowackiego; wszelkie nasze zasadnicze postulaty, wymierzone przeciwko Kominternowi, muszą się przecież godzić z koniecznością utrzymywania stosunków pokojowych i gospodarczych z naszym sąsiadem wschodnim, przeciwko któremu nie mamy najmniejszych tendencyj zaczepnych. W ślad za tą znamienną poprawą w polityce zagranicznej Sowietów, ukazała się druga pomyślna wiadomość, a mianowicie komunikat o rozwiązaniu przez rząd kowieński „Związku odzyskania Wilna". Równoczesna enuncjacja rządowa, zapowiadająca podjęcie rokowań z Polską o uregulowanie całokształtu spraw, interesujących oba państwa, niewątpliwie zmierza do zasady wzajemności w ustosunkowaniu się Polski i Litwy do swoich mniejszości polskiej i litewskiej. Jesteśmy więc na dobrej drodze do normalizacji naszych stosunków z Litwą i Sowietami, co ma oczywiście duże znaczenie dla międzynarodowej atmosfery pokojowej oraz dla prestiżu Polski, która w wyniku rozwiązania kryzysu czechosłowackiego znalazła się niewątpliwie w trudnej sytuacji dyplomatycznej.

W związku z powyższym pragnęlibyśmy również podkreślić znaczenie dwugłosu PP. Prezydentów Francji i Polski wobec hołdu, złożonego w Sorbonie Paryskiej, pamięci Marii Curie-Skłodowskiej z okazji międzynarodowego zjazdu przeciwrakowego. Tak wysoce autorytatywne

stwierdzenie nienaruszalności i żywotności sojuszu polsko-francuskiego

jest właśnie w przeżywanej chwili dziejowej szczególnie na czasie i powinno walnie się przyczynić do wyjaśnienia sytuacji, wytworzonej pozorami wycofania się mocarstw zachodnich z Europy środkowo-wschodniej i oddania jej na pastwę jednostronnych zakusów hegemonistycznych. Stwierdzenie to jest też szczególnie ważne w przede dniu ogłoszenia umowy o przyjaznej współpracy francusko - niemieckiej, uzgodnionej już i pomiędzy Paryżem a Berlinem i pomiędzy Paryżem a Londynem.

Energia, z jaką rząd Daladiera tłumi anarchię strajkową we Francji i jego zerwanie z socjalistami, zapowiadają również szanse porozumienia się pomiędzy Francją a Włochami. Obecnie, mimo uznania już przez Francję podboju Abisynii, przeszkadza takiemu porozumieniu jeszcze opór Francji przeciwko uznaniu rządu generała Franco w Hiszpanii; odzyskanie przewagi przez francuskie żywioły narodowe usunie ten dziwoląg.

Nam szczególnie zależy na porozumieniu włosko-francuskim

wobec stwierdzonej szczęśliwie solidarności interesów Włoch i Polski w dorzeczu Dunaju, solidarności wymagającej uspokojenia na zachodnim Adriatyku w celu rozwiązania rąk Włoch w Europie środkowej; jest to też w oczywistym interesie Francji, która (osłabiona niestety) swoje wpływy na Rumunię winna wykorzystać w kierunku popierania polskiej koncepcji solidarności narodów pomiędzy Rosją a Niemcami. Odwiedziny króla Karola w Berchtesgaden nie zamknęły bynajmniej drogi takim wpływom sojuszniczym.

Prowadziłoby to w prostej drodze do pomyślnego rozwiązania sprawy Rusi Zakarpackiej, z której ukrainizacją Polska pogodzić się nie może. Nie można dość dobitnie podkreślić, że tu nie tyle chodzi o tradycje i sentymenty, ile o elementarny interes racji stanu. Nie możemy się w tej sprawie ograniczać do sekundowania

Węgrom, znajdującym się w niezmiernie trudnej sytuacji międzynarodowej i nie rozporządzającym dostatecznym potencjałem siły.

Taktyka części naszej prasy, tłumaczącej powolność posuwania się naprzód tej sprawy — niedoskonałością (mówiąc delikatnie) odpowiedniego czynnika węgierskiego, nie jest ani fortunną ani delikatną — w obliczu tylekroć manifestowanej przyjaźni. Rażą nas również zwroty, przypisujące autorstwo tej „krytyki bratniej" polskim „sferom miarodajnym", których nie chcemy posądzać o brak taktu. Likwidacja imprezy ks. Wołoszyna, jest zbyt ważkim postulatem dla bezpieczeństwa naszych granic, by wolno nam było zrealizować go jedynie pod kątem widzenia — węgierskich możliwości rewindykacyjnych; wspólna granica — to nasz interes nie mniejszy od węgierskiego. Dążyć musimy do tego oczywiście, nie awanturując się, lecz w sposób godny mocarstwa pokojowego.

Na szczęście piętrzące się na tej drodze trudności, nie są nie do przezwyciężenia. Toteż i rząd zdecydowanym jest na niej wytrwać bezwarunkowo. W Pradze i Bratysławie opór przeciwko oddaniu Rusi Węgrom mógłby się okazać skutecznym jedynie w oparciu o Rzeszę. Tymczasem rząd niemiecki, popierając propagandę za stabilizacją granic „arbitrażu wiedeńskiego", nie chce się w tej sprawie angażować bezpośrednio, nie chce z ukraińskich marzeń na przyszłość narodow. ego socjalizmu uczynić w bieżącej chwili kości niezgody z Włochami, Polską i Węgrami.

Notatki polityczne

POLSKA—WŁOCHY.

„Temps" w długim artykule naczelnym z 27. XI. omawia sytuację w Europie środkowej w związku z Rusią Karpacką. Roi się w tym artykule od nieścisłości i lekkomyślnych sądów o polskiej polityce zagranicznej. Ale warto jedno z niego podkreślić... Oto „Temps" pisze, że „dyplomacja rzymska widziałaby w bloku polsko-węgierskim czynnik zdolny do przywrócenia Włochom pozycji w Europie środkowej". Z drugiej strony Włochy — pisze „Temps" — skierowują uwagę Niemiec na kolonie, aby ją odwrócić od Europy środkowej.

Jest to bardzo prawdopodobne. A jeśli tak, to Polska powinna ten stan umysłów we Włoszech wykorzystać.

OPOZYCJA I O. Z. N.

„Gazeta Polska" występuje gwałtownie przeciw opozycji: „Nie przesądza dróg", którymi ma pójść „nowa selekcja", tj. likwidacja opozycji. Ale „eliminacja" nastąpi.

Po co tyle obcych terminów? Po co te ciągłe docinki? Prościej byłoby powiedzieć otwarcie: opozycja niepotrzebna, więc niech zniknie! Ciągłe wałkowanie „dróg", którymi ma iść „likwidacja", czy „eliminacja" opozycji — robi opłakane wrażenie. Dowodzi, że O. Z. N. nie wie właściwie, co robić.

Odnowienie porozumienia polsko-sowieckiego
wielką sensacją w Pradze

Warszawa, 29. XI. (tel. wł.). Praski korespondent „Kur. Warsz." donosi, że odnowienie porozumienia polsko-sowieckiego wywołało w Pradze olbrzymie wrażenie. Fakt ten wywołał tu niespodziankę i uważany jest za sensację pierwszorzędnego znaczenia, która

może sprowadzić zwrot nie tylko w sytuacji Polski, lecz także w sytuacji europejskiej.

Ten nagły zwrot Polski uważa się tu za pośrednie następstwo Monachium. Wszyscy zgodnie wyrażają opinię, że motywem jaki skłonił Polskę do tego, była polityka ostatnio prowadzona przez Niemcy. Niektórzy publicyści wyrażają ubolewanie, że nie stało się to wcześniej, bo wówczas rozwój sytuacji w całej Europie byłby przybrał inny obrót.

Przeważa dalej opinia, że wobec nowego zbliżenia Polski z Rosją pakt polsko-niemiecki traci na znaczeniu, a niektórzy twierdzą, że staje się

w ogóle iluzoryczny.

Wszyscy dopatrują się w nowej deklaracji czegoś więcej, jak potwierdzenia paktu nieagresji, który wszakże został przedłużony już przed trzema laty. Jak wobec tego przedstawiać się będzie pakt Polski z Rumunią, zawarty wszakże przeciwko ewentualnemu napadowi Rosji sowieckiej? Jak ten zwrot przyjmie polska opinia publiczna, która jeszcze do niedawna toczyła ostrą kampanię antysowiecką? „Jeszcze tak niedawno temu nazywała prasa polska Czechosłowację forpocztą bolszewizmu w Europie — pisze „Venkov".

Ataturk zapisał majątek narodowi tureckiemu

Ankara, 29. XI. (PAT). Dziś nastąpiło przed sądem pokoju otwarcie testamentu prezydenta Turcji Ataturka. Zmarły zapisał cały swój majątek, po zapewnieniu rent swym najbliższym, narodowi tureckiemu. Spuścizna po wielkim prezydencie Turcji przeznaczona została w równych częściach na pokrycie kosztów wyższych studiów młodzieży oraz na instytut historyczny, założony i otaczany specjalną opieką przez zmarłego.

Czy premier Daladier przełamie falę strajkową?

Paryż, 29. XI. (PAT). „Journal Officiel“ ogłosił tekst raportu premiera Daladier, złożonego prezydentowi Lebrun, którym prem. motywuje dekret mobilizujący wszystkich pracowników służby publicznej. W raporcie stwierdzono, iż rząd jest zdecydowany wystąpić z całą energią przeciwko agitacji zagrażającej porządkowi wewnętrznemu i mogącej w sposób bardzo niebezpieczny wpłynąć na sytuację zewnętrzną Francji. Rząd nie pozwoli na zakłócenie funkcjonowania służby publicznej posiadającej wielkie znaczenie dla życia narodu.

Paryż, 29. XI. (PAT). Konfederacja Generalna Przemysłowców Francuskich ogłosiła komunikat kategorycznie zaprzeczający pogłoskom, jakoby niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe miały być jutro zamknięte z inicjatywy pracodawców. Związek przemysłowców już w ubiegłym tygodniu podał do wiadomości publicznej swój punkt widzenia co do konfliktu nie posiadającego żadnego charakteru zawodowego.

Wizyta Chamberlaina i Halifaxa w Rzymie i Watykanie

Londyn, 29. XI. (PAT). Premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych lord Halifax udać się mają do Rzymu 9 stycznia. Pobyt obu mężów stanu w Rzymie potrwać ma 4 dni. Pani Chamberlain i lady Halifax towarzyszyć będą małżonkom. Ministrowie brytyjscy mają być przyjęci przez króla i papieża.

—oOo—

Węgierski minister spraw zagr. Kanya ustąpił

Budapeszt, 29. XI. (PAT). Regent Horthy przyjął ministra spraw zagr. Kanyę, który powołując się na podeszły wiek i zły stan zdrowia, prosił Regenta Horthy'ego o udzielenie mu dymisji. Regent dymisję przyjął, dziękując ministrowi Kanyi za jego owocną działalność podczas długoletniego kierowania polityką zagraniczną Węgier. Kierownictwo ministerstwem spraw zagranicznych obejmie tymczasowo premier Imredy.

Czy rząd Imredy'ego uzyska większość?

Budapeszt, 29. XI. (PAT). Decyzję regenta Horthy'ego, utrzymującą nadal rząd premiera Imredy'ego przyjęła tutejsza opinia publiczna z wielkim zadowoleniem. Niemniej decyzja ta zaskoczyła liberałów i konserwatystów. Układ sił w parlamencie nie jest jeszcze wyjaśniony. Należy się jednak spodziewać, że rząd tym razem uzyska większość, co jednak okaże się dopiero na czwartkowym posiedzeniu palamentu, jeżeli nie będzie ono znowu na jakiś czas odroczone. W grupie t. zw. dysydentów tj. posłów, którzy wystąpili z partii rządowej ujawniają się obecnie silne różnice zdań. Obecnie można liczyć na ustąpienie tylko około 35-ciu posłów. Pozostali skłonni są raczej powrócić do partii lub w każdym razie do współpracy z rządem. W kołach zbliżonych do rządu utrzymują, że w składzie gabinetu nie zajdą żadne zmiany.

Tajemnicze narady prez. Roosevelta z ambasadorami

Warmsprings, 29. XI. (PAT). Prezydent Roosevelt przeprowadził wczoraj długą rozmowę z ambasadorami Stanów Zjednoczonych w Rzymie i Berlinie Wilsonem i Philippsem. Ambasadorowie, opuszczając prezydenta odmówili udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień, Philipps oświadczył jedynie, że między 10 a 15 grudnia powróci do Rzymu.

Bombowe zamachy „Żelaznej Gwardii“

Bukareszt (PAT). Stan zdrowia rektora uniwersytetu w Cluj Stefanescu Goaga, (Patrz str. 5. — Uw. Red.), który wczoraj padł ofiarą zamachu b. studentów, jest w dalszym ciągu bardzo poważny. Zdaniem lekarzy, czuwających nad jego łożem nie ma nadziei na utrzymanie go przy życiu.

Według informacyj, pochodzących od władz policyjnych, tożsamość napastników została stwierdzona. Wczoraj wieczorem na dworcu w Cluj aresztowano człowieka, w którego teczce znaleziono liczne naboje dynamitowe. Jak przypuszczają, miały one służyć do dalszych zamachów.

W restauracji w Targu Jiu wybuchła bomba, raniąc ciężko 5 osób, znajdujących się w tym lokalu.

Z Timiscioara w Transylwanii donoszą, iż w tamtejszym teatrze miejskim wybuchła bomba, zabijając 3 osoby, a raniąc 11.

Dzisiejsza prasa poranna odpowiedzialność za te zamachy zrzuca na członków rozwiązanej organizacji „Gwardia Żelazna“.

Władze administracyjne zarządziły zamknięcie gmachu uniwersytetu w Cluj. Aresztowano kilkunastu studentów wydziału medycznego. W myśl wydanych przez policję zarządzeń, wychodzenie na ulice miasta po godz. 9 jest zabronione.

—oOo—

O pomoc dla bezrobotnych

Warszawa, 29. XI. (Tel.). Ogólno-Polski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym skierował do ogółu społeczeństwa apel w związku z rozpoczęciem swej działalności na rok 1938/39. Komitet przypomina, że — jak dotąd — społeczeństwo wykazało dużo zrozumienia dla ciężkiego położenia bezrobotnych śpiesząc z wydajną pomocą. „Znowu zbliża się okres zimowy — czytamy w apelu. — Pomimo wielkich wysiłków i pomyślnego rozwoju gospodarczego na rynku pracy nie wszyscy znaleźli zatrudnienie. Staje tedy przed nami obowiązek dalszego dopomagania państwu w walce z bezrobociem i pomocy dla dzieci“. Komitet przypomina, że zadeklarowana dobrowolnie ofiara staje się obowiązkiem, od której nikt nie powinien się uchylić.

Jednocześnie wydał również odezwę Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, zwracając się z apelem do ludności wiejskiej, aby spieszyła z pomocą na rzecz bezrobotnych. Chodzi tu przede wszystkim o pomoc w naturze.

Prezydium Związku Izb i Organizacji Rolniczych zwraca się do wszystkich rolników o składanie ofiar na pomoc zimową w wysokości ½ do 4 kg. żyta i 1 do 6 kg. ziemniaków z 1 ha użytków rolnych. Dla gospodarstw leśnych norma wynosi 5 mp drzewa opałowego na 100 ha użytków leśnych. Jeżeli normy te dla kogokolwiek będą zbyt wysokie — niech da mniej — ale niech nie zabraknie ofiary żadnego rolnika we wspólnym dziele pomocy zimowej.

Zapowiedź wielkiej czystki na Białorusi

Moskwa, 29. XI. (PAT). „Prawda“ w specjalnej korespondencji z Mińska donosi, że centralny komitet partyjny Białorusi nie reaguje dostatecznie na sygnały o wrogach ludu. Podobnie zachowują się liczne obwodowe i rejonowe komitety partyjne Białorusi. Jak dziennik stwierdza, ludzie, z winy których całymi miesiącami marynują się „ostre sygnały polityczne“, nie zostali pociągnięci dotychczas do odpowiedzialności. Atak „Prawdy“ na centralny komitet partii Białorusi oraz na jej komitety lokalne posiada wszelkie cechy zapowiedzi większej czystki w organizacjach partii republiki białoruskiej.

SMUTNA ROCZNICA.

Montreal, 29. XI. (PAT). Kanadyjski departament poczt wyda w 1939 roku znaczek dla upamiętnienia 250-ej rocznicy rzezi w Lachine, w czasie której 1.500 Indian Iroquois wybiło wszystkich mieszkańców tej osady. Lachine leży o kilka mil od Montrealu. Rzeź miała miejsce w nocy z 4 na 5 sierpnia 1689 r.

—:oOo:—

Tradycyjne uroczystości podchorążych w Warszawie

Warszawa, 29. XI. (PAT). Dziś w rocznicę powstania listopadowego tradycyjnym zwyczajem podchorążowie obchodzili uroczyście swe święto. O godz. 10-ej rano przemaszerowały na rynek Starego Miasta kompanie Szkół Podchorążych wszystkich rodzajów broni zawodowych i rezerwy z pocztami sztandarowymi, a następnie na plac Zamkowy.

Do podchorążych wyszedł Pan Prezydent R. P. w otoczeniu swego domu wojskowego i generalicji. Po przejściu przed frontem oddziałów Pan Prezydent wygłosił do podchorążych krótkie przemówienie, w którym nawiązując do tradycji listopada 1831 r. i sierpnia 1914, wyraził przekonanie, iż podchorążowie zawsze okażą się godnymi swoich poprzedników, po czym wzniósł okrzyk: „Niech żyją podchorążowie, niech żyje patriotyczna młodzież polska“.

Ułatwienia dla reemigrantów amerykańskich

Warszawa, 29. XI. (Telef. wł.). Konsulat Generalny Ameryki Północnej w Warszawie, otrzymał nowe instrukcje z Waszyngtonu w sprawie ułatwienia reemigracji do Ameryki osobom, przebywającym w Polsce. Dotyczy to w pierwszym rzędzie osób, urodzonych na terenie Stanów Zjednoczonych. Osobom tym będzie mogło być nawet przyznane obywatelstwo amerykańskie na podstawie podań, które będą wnosić do Konsulatu Gen. Ameryki Półn. w Warszawie.

Preliminarz budżetowy wręczony P. Prezydentowi R. P.

Warszawa, 29. XI. (Tel. wł.). Pan Prezydent R. P. przyjął podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Dra Grodyńskiego, który wręczył Panu Prezydentowi 1 egzemplarz preliminarza budżetowego na rok 1939/40. Preliminarz ten został wręczony również p. wiceministrowi skarbu, p. marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, panu premierowi gen. Sławoj-Składkowskiemu, marszałkom: Sejmu i Senatu oraz prezesowi Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Analfabeci kandydują do samorządu

Warszawa, 29. XI. (telef. wł.). Okręgowe Komisje Wyborcze przeprowadziły w miastach prowincjonalnych, w których rozpisano wybory, sprawdzanie umiejętności czytania i pisania przez kandydujących. Jak się okazało, wśród kandydatów na radnych znalazło się blisko 120 analfabetów, którzy będą skreśleni z list wyborczych.

Doniosłe poprawki regulaminowe Sejmu i Senatu

Warszawa, 29. XI. (Tel. wł.). Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było debacie nad sprawozdaniem komisji regulaminowej, powołanej dla rozważenia regulaminu Sejmu. Sprawozdawca pos. Szczepański omówił szczegółowo zmiany wprowadzone do regulaminu przez komisję.

Pierwsza zmiana wprowadza do art. 4 nowy ustęp tej treści.

„Poseł wybrany na marszałka Sejmu uda się bezzwłocznie do Prezydenta Rzeczypospolitej w celu uzyskania zgody na przyjęcie wyboru, po czym złoży Sejmowi stosowne oświadczenie“.

Druga poprawka istotna dotyczy liczby podpisów pod wnioskami poselskimi. Wprowadza się do art. 33 postanowienie, że projekty ustaw i inne wnioski poselskie mogą być przyjęte do laski marszałkowskiej, jeżeli są poparte podpisami co najmniej 15 posłów. Komisja nie wprowadziła tego ograniczenia co do interpelacji.

Poseł Szczepański referując te zmiany zaznaczył, że chodzi tu o ograniczenie inicjatywy ustawodawczej posłów, która w poprzednim Sejmie doprowadziła do bardzo znacznego zwiększenia ilości zgłoszonych wniosków. O ile pierwsza zmiana nie wywołała żadnych sprzeciwów, o tyle druga

napotkała na ostry protest

posłów nie należących do Koła OZN, a określanych obecnie mianem posłów niezależnych. Do protestów tych przyłączył się, a nawet je rozpoczął poseł Jóźwiak z Poznania, należący do OZN, który wskazał, że zwiększenie ilości podpisów równać się będzie skrępowaniu działalności posłów niezależnych.

Poseł Stahl: Od czego niezależnych.

Poseł Jóźwiak: Od dyspozycji OZN. Ja sam należę do OZN, jestem fanatykiem zjednoczenia ideowego, ale nie mechanicznego.

Poseł Dudziński zaznaczył, że omawiana poprawka nawraca do machlojek partyjnych w dawnych sejmach, gdzie zabiegi o uzyskanie podpisów pod wnioskiem nabierały charakteru starań o żyro na wekslu, za które przyjmuje się zobowiązanie popierania wniosków innych grupek.

Przeciwko poprawce wystąpili również posłowie Stoch i Milewski. Ten ostatni zaznaczył, że według jego przekonania przyjęcie poprawki uniemożliwiło by posłom niezależnym należyte spełnianie ich obowiązków i sprawiałoby wrażenie, iż z dniem dzisiejszym

kadencja tych posłów została skończona.

Pierwsze starcia

Przeciwko zwiększeniu ilości podpisów wystąpowali także przedstawiciele mniejszości ukraińskiej i żydowskiej. Z zarzutami polemizował poseł Deryng z OZN, który starł się ostro z posłem Dudzińskim. Poseł Deryng twierdził, że żaden regulamin nie może dać gwarancji, iż posłowie nie będą prowadzili szacherek politycznych. Gwarancyj tych szukać należy w psychice posłów.

Pos. Dudziński: Może panowie umieszczą odpowiedni punkt w regulaminie OZN.

Pos. Deryng: Konstytucja nie daje uprawnień posłom, zna jedynie uprawnienia Sejmu jako zorganizowanego organu woli państwa.

Pos. Dudziński: Sejm, to zarząd OZN.

Pos. Deryng: Żałować należy, że pan nie widzi żadnych argumentów.

Pos. Dudziński: Jak pan podpisał zobowiązanie, że podporządkowuje się regulaminowi, którego pan nie znał, to może pan taką rzecz uchwalać.

W głosowaniu odrzucono wnioski mniejszości i uchwalono zmiany proponowane przez komisję. Żydowski poseł Sommerstein złożył już pierwszą w obecnym Sejmie interpelację w sprawie krzywd żydowskich. Interpelacja zwraca się do p. premiera i ministra spraw wewnętrznych, oraz ministra oświaty, a dotyczy, jak głosi tytuł, „braku bezpieczeństwa na wyższych uczelniach i popełnionych na ich terenie ciężkich zbrodni“.

Sen. Prystor nie głosuje...

Zagadnieniem zmiany regulaminu zajął się o godz. 17 także Senat. Tam jednak nie wywołały one żadnej dyskusji. Bez sprzeciwu uchwalono zarówno poprawkę dotyczącą zgody Prezydenta Rzplitej na wybór marszałka, jak i zwiększenia liczby podpisów pod wnioskami senatorskimi do 10. Na wniosek sen. Prystora głosowano oddzielnie nad obu poprawkami. Obie zostały przyjęte, ale zwróciło ogólną uwagę, że

sen. Prystor nie głosował za poprawką pierwszą.

Marszałek Miedziński stwierdził, że na tym wyczerpano zakres prac przewidzianych dla sesji nadzwyczajnej przez P. Prezydenta Rzplitej i oświadczył, że fakt wyczerpania zakresu tych prac zakomunikuje P. Prezydentowi Rzplitej.

Marszałkowie w Klubie Sprawozdawców Parlamentar.

Warszawa, 29. XI. (Tel.). Obaj nowowybrani marszałkowie Sejmu i Senatu przybyli dziś do Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z prasą. Zaznaczyć należy, że jest to w stosunkach parlamentarnych pewne novum, gdyż jakkolwiek zawsze Klub Sprawozdawców Parlamentarnych utrzymywał kontakt z marszałkami, to jednak nawiązanie tego kontaktu nie następowało w sposób oficjalny zaraz po wyborze. W południe przybył marszałek Sejmu p. Makowski, który wygłosił obszerne przemówienie o roli prasy w obecnym Sejmie. Stwierdził w nim, że prasa stanowi ogniwo bez którego niezbędna jedność Sejmu z narodem byłaby bardzo utrudniona, jeżeli wręcz nie uniemożliwiona. Nazwał prasę głośnikiem, przez który obrady Sejmu dochodzą do obywateli i apelował, aby głośnik ten jak najwierniej oddawał treść i dźwięk słów, gdyż każde zniekształcenie przynosi szkodę nie tylko parlamentowi, ale i całemu narodowi oraz życiu państwa.

Marszałek Senatu Miedziński przybył do Klubu Sprawozdawców Parl. wieczorem. Nie wygłosił on przemówienia i zaznaczył tylko, że przychodzi jednocześnie pożegnać się jako redaktor „Gazety Polskiej“, gdyż przestał nim być i przywitać jako marszałek Senatu. Poza tym jego wizyta upłynęła na swobodnej pogawędce o sprawach dziennikarskich.

Ośmiu księży w Sejmie i Senacie

Warszawa, 29. XI. (Telef.). W obecnym Sejmie i Senacie znajduje się 8 księży. Część z nich należy do OZN, pozostali nie tworzą osobnego klubu, lecz w sprawach zasadniczego znaczenia, obchodzących specjalnie posłów i senatorów-księży, zapewne odbywać się będą wspólne narady.

Cztery listy unieważnione w Warszawie

Warszawa, 29. XI. (Telef. wł.). Dzisiaj odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej miasta Warszawy. Rozpoznawano na tym posiedzeniu 32 listy wyborcze spośród 147. W wyniku badań unieważniono 4 listy (w czterech okręgach), wśród których znajdują się: jedna lista Stronnictwa Narodowego, Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. i lista ugrupowania syjonistycznego.

Giełda warszawska

Warszawa, 29. XI. (Telef. wł.). Dewizy: Holandia 289.25, Berlin kupno 212.00 sprzedaż 213.07, Bruksela 89.95, Gdańsk 100, Londyn 24.78, Mediolan 28.09, 27.95, Nowy Jork 5.31 i ¾, Paryż 13.90, Praga 18.20, Sztokholm 127.45, Zurych 120.55, marka niemiecka srebrna kupno 89.00, sprzedaż 92.00.

Akcje: Bank Polski: 131, Starachowice 43¾, Lilpop 9¾. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 83¾, II em. 83¼, 5 proc. konwersyjna 69, 4½ proc. wewn. 61¾, 4 proc. konsolidacyjna 36¼. Tendencja utrzymana.

Dwie socjalistyczne listy kandydatów w Krakowie zakwestionowane

Kraków, 29. XI. Główna Komisja Wyborcza wstrzymała się z zatwierdzeniem socjalistycznych list kandydatów w okręgach 5 i 10 w związku z reklamacjami, wniesionymi przeciw kandydaturom Adama Ciołkosza i dr Lidii Ciołkoszowej, o czym pisaliśmy przed kilku dniami. Decyzja Komisji opiera się na tym, że pp. Ciołkoszowie zameldowani są w Krakowie tylko na pobyt czasowy, wobec czego nie przysługuje im bierne prawo wyborcze.

Ciołkosz odwołał się do Urzędu Wojewódzkiego powołując się na to, że mieszka w Krakowie od r. 1934. Decyzja Urzędu Wojewódzkiego zapadnie w dniach najbliższych. Od tej decyzji zależy los obu socjalistycznych list kandydatów.

Olbrzymie zainteresowanie wyborami samorządowymi

Warszawa, 29. XI. (Telef.). Wszystkie bez wyjątku stronnictwa polityczne otrzymują meldunki z województw, w których zarządzono wybory samorządowe, że zainteresowanie tymi wyborami jest wprost olbrzymie. Wnioskują, że tym razem frekwencja będzie bardzo duża.

———:oOo:———

Min. Pirow w Rzymie

Rzym, 29. XI. (PAT). „Tribuna“ omawiając rzymską wizytę ministra Pirowa, zwraca uwagę, że przed południem minister Unii Południowo-Afrykańskiej odbył konferencję nie tylko z ministrem Ciano, Mussolinim i generałem Pariani, ale również z ministrem dla wymiany walut Guarnerim. Rozmowa ta, zdaniem pisma stoi niewątpliwie w związku z rokowaniami, rozpoczętymi 10 miesięcy temu, mającymi na celu zawarcie nowego traktatu handlowego między Włochami a Unią Południowo Afrykańską. Nie jest wykluczone, że rozmowa ta wyda wyniki w najbliższej przyszłości. „Tribuna“ podkreśla w końcu, że po stworzeniu imperium Włoch, Italia i Unia Południowo-Afrykańska mają przed sobą nowe szerokie pole współpracy.

* *

Rzym, 29. XI. (PAT). Minister Pirow wyjechał z Rzymu, żegnany na dworcu przez podsekretarza stanu w min. wojny Pariani, przedstawiciela min. spraw zagr. oraz innych przedstawicieli władz włoskich.

Wiadomości z kraju

Katolicki Związek Wychowawczy w Wilnie

KAP: W Wilnie został zorganizowany Katolicki Związek Wychowawczy, który ma na celu szerzenie zasad i wypracowanie metod wychowania katolickiego w społeczeństwie polskim. — W tym celu Kat. Związek Wychowawczy zamierza urządzić: wykłady i studia religijne, psychologiczne i wychowawcze; przygotowawcze i przeszkoleniowe kursa wychowawcze; ogródki dziecięce, świetlice, czytelnie, biblioteki, pracownie itp.; zjazdy, obchody, akademie poświęcone zagadnieniom wychowawczym; opracowywać podręczniki i pomoce szkolne; prowadzić laboratoria psycho-pedagogiczne.

Katolicki Związek Wychowawczy najściślej współpracuje z Akcją Katolicką. Pracę swą prowadzi w sekcjach poświęconych wychowaniu w wieku przedszkolnym, szkolnym i młodzieży pozaszkolnej. Członkiem Związku może być nie tylko jednostka, ale również rodzina i Stowarzyszenia. Organem Kat. Zw. Wych. jest dwumiesięcznik „Ku szczytom“, poświęcony zagadnieniom pełnego wychowania katolickiego. Katolicki Związek Wychowawczy mieści się w Wilnie, przy ul. Uniwersyteckiej 9, m. 10.

25-lecie parafii w Jędrzejowie

W niedzielę 27 listopada r. b. parafia Bł. Wincentego w Jędrzejowie, przy sławnym kościele pocysterskim, obchodziła 25-tą rocznicę swego założenia, a proboszcz tej parafii, ks. prałat St. Marchewka 30-tą rocznicę swych święceń kapłańskich.

Na tę uroczystość przybył ks. Biskup dr Kaczmarek z Kielc. Sumę odprawił ks. prałat St. Marchewka; kazanie podczas sumy wygłosił ks. prałat J. Pawłowski, rektor seminarium duch. z Kielc. Po sumie podniosłe przemówienie wygłosił ks. Biskup dr Kaczmarek. Na zakończenie chór kościoła Św. Wincentego wykonał na 4 głosy dziękczynne Te Deum, lud zaś cały odśpiewał hymn narodowy „Boże coś Polskę“.

Po sumie w skromnym przyjęciu u ks. prałata Marchewki wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz oraz całego tutejszego społeczeństwa. Popołudniu w Domu Parafialnym odbyła się akademia. Przemówienie wygłosił p. D. Gurasiński. Następnie przemawiali prezesi i prezeski Akcji Katolickiej oraz wszystkich katolickich stowarzyszeń. **Dr M.**

Poczta na odzyskanych ziemiach Spiszu

Z dniem 1. grudnia 1938 r. uruchamia Dyrekcja Poczt i Telegr. w Krakowie na terenie Spisza wracającego do Polski agencję p. t. pierwszego stopnia w Jaworzynie Spiskiej, pod nazwą Jaworzyna Spiska. Godziny urzędowe agencji w dziale pocztowym zaprowadzono od 8 do 12 i od 15 do 18 w dni powszednie, od 9 do 11 w niedzielę i święta, w dziale telekomunikacyjnym godziny urzędowe w dni powszednie, jak w dziale pocztowym, a w niedzielę i święta od godz. 9 do 11 i od 15 do 16. Miejscowy obszar poczt. agencji pt. Jaworzyna Spiska obejmuje wieś Jaworzynę, do zamiejscowego należeć będzie osada Pospady.

Płk. Miedziński ustępuje ze stanowiska redaktora „Gazety Polskiej“

Iskra donosi: Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego pos. gen. St. Skwarczyński zwolnił w dn. 28 b. m. senatora płk. Bogusława Miedzińskiego z obowiązku naczelnego redaktora „Gazety Polskiej“.

Posłowie i senatorowie ZNP.

Poza 4 posłami Związek Nauczycielstwa Polskiego posiada 3 senatorów. Dwóch z wyboru, a mianowicie p. Jędrusika (Kielce) i T. Wasilewskiego (Łódź) oraz jednego powołanego przez Pana Prezydenta, a mianowicie doc. Uniwersytetu J. P. dra Zmigrydera-Konopkę.

Dom Ludowy w Łapszach Niżnych na Spiszu

W czasie pamiętnej uroczystości 10-lecia powrotu części Spisza i Orawy do Polski w roku 1930 w Łapszach Niżnych odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę pierwszego Domu Ludowego na Spiszu, który po wykończeniu stanie się dla ludu spiskiego ośrodkiem życia społecznego i kulturalnego — twierdzą, strzegącą kresów południowych Rzeczypospolitej Polskiej. Dzieło to, prowadzone wytrwałą, mozolną i ofiarną pracą ludu spiskiego częściowo doprowadzono do celu. Dzisiaj mury stoją już pod dachem, potrzeba tylko dokończyć rozpoczętą pracę. Datki na ten cel prosi Komitet budowy składać czekiem P. K. O. na konto Komitet Budowy Domu Ludowego w Łapszach Niżnych na Spiszu **Nr 411.510.**

Komitet.

Centrala Bnei Brithu mieściła się w Krakowie

Co znaleziono w warszawskiej loży żydowskiej

W jednym z ostatnich numerów „Wieczór Warszawski“ podaje sensacyjne szczegóły o rozwiązaniu pierwszej loży masońskiej w Warszawie, a mianowicie żydowskiej loży Bnei Brith, której siedziba mieściła się przy ul. Rymarskiej. Loża zajmowała luksusowy 7-pokojowy lokal **niezwykle bogato urządzony i wyposażony w utensylia masońskie. W drzwiach wejściowych urządzony był tzw. judasz** (malutkie okrągłe okienko), przez który **„brat“ odźwierny obserwował wchodzących** i wpuszczał po stwierdzeniu, że należą do loży. **Taki sam judasz** umieszczony był w drzwiach prowadzących do największej sali **tajnych zebrań**. W sali tej na głównym miejscu znajdowała się **katedra z olbrzymim fotelem prezydenta.** Z tyłu wisiała

wielkich rozmiarów stylizowana gwiazda

6-ramienna, podparta przez 2 lwy. Z boku stały 5-ramienne świeczniki i młotek. Takie same gwiazdy widniały nad 5 mniejszymi fotelami, przeznaczonymi dla członków zarządu loży. W całej sali widać było **jakieś hebrajskie inicjały oraz polskie litery DBZW.** Podobno ma to być skrót słów: **dobroć, braterstwo, zgoda.** Nad katedrą wisiały portrety wybitnych członków loży i **jej prezydenta** adw. Seidemanna, wybranego niedawno posłem **do Sejmu oraz bankiera Szereszewskiego i b. wiceprezesa warszawskiej rady miejskiej** Majzla.

Nie tylko sala główna, ale i inne były luksusowo urządzone. Na podstawie znalezionych dokumentów ustalono, że należący do loży bracia dzielili się na dwie kategorie: **bracia pierwszego stopnia, czyli reszerszenci i bracia drugiego stopnia, czyli wtajemniczeni.** Loża posiadała **wielką bibliotekę, liczącą parę tysięcy tomów** i zawierającą **cenne książki,** dotyczące wszystkich dziedzin życia żydowskiego. W szafie z dokumentami każdy członek loży posiadał własną teczkę, podobnie jak i każda prowincjonalna loża Bnei Brith. Wykryto korespondencję z dawnych lat, protokóły posiedzeń lóż zagranicznych, m. in. **loży berlińskiej i rozmaite tajne regulaminy. W skład loży wchodziło 100 osób** z Warszawy.

W całej Polsce istniało około 20 lóż w miastach, które są większymi skupiskami żydowskimi. Wszystkie loże były zarejestrowane jako samodzielne organizacje. Znaleziono jednak dokumenty świadczące o tym, że tworzyły one związek specjalny, którego władze wybierane były na zjeździe delegatów wszystkich lóż z całego kraju. **Centrala** tego związku znajdowała się w Krakowie.

Zamknięcie żydowskiej loży masońskiej we Lwowie

Na skutek ustawy, wprowadzającej zamknięcie lóż masońskich w Polsce, Starostwo Grodzkie zarządziło w dniu wczorajszym zamknięcie i opieczętowanie loży masońskiej „Leopolis“ B'nej B'rith, mieszczącej się przy ul. Trzeciego Maja L. 10.

Loża ta zajmowała całe pierwsze piętro, urządzone z nadzwyczajnym luksusem. Loża liczyła około **180 członków, wyłącznie żydów,** rabinów lwowskich, przedstawicieli żydowskiej elity ze sfer finansjery, przemysłu i handlu, zawodów wolnych, itp. Członkowie w ogromnym procencie pochodzili ze Lwowa, poza tym ze Stanisławowa, Tarnopola i innych miast południowo-wschodnich, dwu członków mieszkało w Czerniowcach.

Funkcjonariusze policyjni zakwestionowali znaczniejszą ilość rozmaitych ksiąg loży, jak **wykazy członków, regulaminy rytuału, posiedzeń itp.**

Likwidacja szajek bandyckich w wojew. krakowskim

Komendanci placówek P. P. w sześciu powiatach województwa krakowskiego przeprowadzili ostatnio likwidację band rozbójniczych. Akcja ta została uwieńczona pomyślnym wynikiem, gdyż w ręce policji wpadła znaczna liczba niebezpiecznych przestępców a w powiatach zapanował spokój. **W powiecie bocheńskim** aresztowano w czasie pościgu trzech kasiarzy: Wł. Pawlika, M. Sikorskiego i J. Pochrońca. **W powiecie jasielskim** grasowały dwie szajki bandyckie, których działalność rozciągała się również na **powiaty gorlicki i nowosądecki.** Przed niedawnym czasem jedna z tych band została zlikwidowana przez policję, przy czym herszt bandy Studnicki popełnił w czasie pościgu za nim, samobójstwo. Drugą szajkę rozgromiono w okolicy Cieklina pow. jasielskiego. Podobnie wytępiono szajki **w pow. mieleckim i myślenickim.** Na terenie więc województwa krakowskiego zapanował wreszcie spokój

—o—

Młodociani bandyci

Koło Białegostoku aresztowano dwóch spośród sprawców straszliwej zbrodni w Starosielcach w nocy z 23 na 24 b. m., gdzie zamordowano trzy kobiety z rodziny restauratora Piekutowskiego, a czwartą ciężko raniono. Są to 23-letni Wł. Poskrobko i St. Bolonis lat 18.

Zrabował dziesięć groszy

Sąd Okręg. w Przemyślu skazał na umieszczenie w domu poprawy z zawieszeniem wyroku na dwa lata — 16-letniego Gębałę, który napadł na przechodzącego kupca Scheinbacha, pobił go łopatą, a następnie zrabował mu dziesięć groszy.

Lwów

POŚWIĘCENIE PIERWSZEGO W POLSCE LICEUM SPÓŁDZIELCZEGO. We Lwowie odbyło się poświęcenie Liceum Spółdzielczego, pierwszej szkoły tego typu w Polsce. Celem zakładu jest przysposobienie spółdzielczości polskiej pracowników wysoko kwalifikowanych. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja dokonał poświęcenia ks. Arcybiskup Twardowski. Następnie odbyła się akademia, na której po zagajeniu przez prof. Bujaka i dra Zagajewskiego wygłosił referat dyr. Dębski, mówiąc o specjalnych zadaniach spółdzielczości polskiej. Na zakończenie przemówił imieniem zakładu dyr. Polański.

—oOo—

Z szerokiego świata

Fiasko akcji bezbożników Hiszpanii

KAP: Przybył do Moskwy przedstawiciel ruchu bezbożniczego w Hiszpanii, Martinez Orio, aby zdać relację z dorobku ateistów na półwyspie iberyjskim. Jak wynika z jego sprawozdania, bezbożnictwo hiszpańskie przeżywa poważny kryzys wewnętrzny. Moskwa jest poważnie rozczarowana, ponieważ liczni przedstawiciele drobnej burżuazji hiszpańskiej nie chcą w żaden sposób zgodzić się na stosowanie metod używanych w walce bezbożniczej w Sowietach. Ruchowi wolnomyślicielskiemu w Hiszpanii grozi poważny rozłam. **W ciągu pierwszych 10 miesięcy roku bieżącego przeszło 11.450 osób wystąpiło z szeregów wolnomyślicielskich. Większość tych osób powróciła na łono Kościoła katolickiego.**

Sowieckie miasto bez domów bożych i cmentarzy

KAP: Prasa bezbożnicza na Syberii donosi z triumfem, że w Związku Sowieckim są już miasta, nie posiadające ani jednej świątyni ani cmentarza kościelnego. Wzorem miasta sowieckiego ma być założone w 1932 r. miasto Komsomolsk na Syberii, liczące ok. 10.000 mieszkańców. **Miejscowy sowiet z punktu podał do wiadomości publicznej, że budowa domów Bożych i cmentarzy religijnych jest najsurowiej wzbroniona.** Podług pism ateistycznych 32 proc. ludności Komsomolska należy do związku wojujących bezbożników.

—oOo—

WOJSKOWY SAMOLOT RUMUŃSKI SPADŁ Z WYSOKOŚCI 200 METRÓW NA LOTNISKO PIPERA z taką siłą, że prawie do połowy zarył się w ziemię. Dwóch lotników, kapitan Rarinka i pilot Goleanu, poniosło śmierć na miejscu. Kpt. Rarinka był jednym z bardziej znanych lotników rumuńskich. W roku ubiegłym uległ on już katastrofie samolotowej pod Aleksandrią, zdołał jednak uratować się za pomocą spadochronu.

W DELCIE DUNAJU ROZMNOŻYŁY SIĘ DO TEGO STOPNIA STADA WILKÓW, że zagrażają życiu mieszk. Głodne wilki w biały dzień podchodzą do wsi i napadają na stajnie i obory. Celem wytępienia szkodników, zarządzone zostały polowania z nagonką.

W POBLIŻU KONSTANCY POCIĄG POSPIESZNY BUKARESZT—KONSTANCA NAJECHAŁ NA SAMOCHÓD OSOBOWY. Szofer i pasażer samochodu zostali zabici na miejscu.

W MIEJSCOWOŚCI WALDENBURG WYBUCHŁ W KOPALNI WĘGLA skutkiem krótkiego spięcia pożar, którego ofiarą padło, jak się zdaje, 22 górników. Akcja ratunkowa nie została dotychczas ukończona. Wydobyto 9 zwęglonych zwłok. Nadzieja na uratowanie pozostałych 13 górników jest bardzo mała.

WYBUCH WULKANU W JAPONII. W niedzielę w nocy nastąpił w pobliżu klimatycznej miejscowości Karuidzata niespodziewany wybuch wulkanu Asama. Wybuch połączony był z silnymi wstrząsami podziemnymi. Wyrządzone szkody są znaczne, ofiar w ludziach nie było.

REKTOR UNIWERSYTETU W CLUJ PROF. STEFANESCU GOANGA ZOSTAŁ ZAMORDOWANY. Napadli nań na ulicy dwaj nieznani osobnicy, raniąc go śmiertelnie strzałami rewolwerowymi. Policjant, który usiłował zatrzymać zabójców, padł również zabity kulami rewolwerowymi, uciekających udało się jednak w końcu schwytać. Prof Goanga na chwilę przed zgonem odzyskał przytomność i oświadczył, iż wydaje mu się, że poznaje w napastnikach dwóch byłych studentów, którzy są członkami „Żelaznej Gwardii". Motywy zbrodni są zupełnie nieznane.

SAMOLOTEM — Z SZYBKOŚCIĄ ROZCHODZENIA SIĘ GŁOSU. Słynny niemiecki konstruktor lotniczy Heinkel, wypowiedział się na temat najbliższej przyszłości w dziedzinie postępu szybkości samolotów. Twierdzi on, że będzie rzeczą możliwą, by samolot osiągnął szybkość, z jaką rozchodzi się w powietrzu dźwięk, tzn. 1230 klm/godz. Obecnie pracuje się nad wybudowaniem samolotu, który mógłby osiągnąć szybkość 700—900 klm. W związku z tym słynny konstruktor niemiecki przypomina, iż w okresie od 1906 do 1938 r. szybkość „maszyn latających" podskoczyła z 50 do 700 klm/godz., a do maksimum jest jeszcze daleko. Maszyny w przyszłości będą się składały tylko z kadłuba, skrzydeł i urządzenia sterowego wraz z motorem. Wszystkie akcesoria znikną.

OKRĘT TRANSATLANTYCKI ZA 100.000 FUNTÓW. Chodzi tu oczywiście o stary wycofany już ze służby statek „Berengaria", który przed wojną p. n. „Imperator" wchodził w skład handlowej marynarki niemieckiej. Statek ten o pojemności 32.000 ton wycofany został w marcu br. i zakupiony przez posła do Izby Gmin, sir John Jarvisa, za sumę 100.000 funtów. Nabywca spodziewa się, że materiał uzyskany z rozbiórki statku pokryje conajmniej w 150 proc. poniesione koszty nabycia i rozbiórki.

31.500.000 DOLARÓW ODSZKODOWANIA. Fala procesów o odszkodowanie na tle niedotrzymanych przyrzeczeń matrymonialnych wzrasta w Stanach Zjednoczonych z roku na rok. W roku bieżącym rozpatrywały sądy amerykańskie przeszło tysiąc podobnych spraw, których wartość powództwa wyraziła się cyfrą 31.500.000 dolarów. W 80 na 100 procesów sumy odszkodowawcze zostały zasądzone.

WYSPA CELEBES NAWIEDZONA ZOSTAŁA PRZEZ KATASTROFĘ POWODZI, w której utraciło życie 65 osób. Los dalszych 45 osób jest nieznany. Wszystkie mosty na obszarze dotkniętym powodzią są zerwane. W miejscowości Halinda runęło pod naporem wezbranych fal 136 domów, wśród nich budynek władz administracyjnych i szkoła. Wyrządzone przez powódź szkody są olbrzymie.

NAD ESTONIĄ PRZESZŁA BARDZO SILNA BURZA ŚNIEŻNA, która spowodowała poważne szkody, niszcząc przewody telefoniczne, zrywając dachy domów oraz wyrządzając poważne szkody w lasach i osiedlach nadmorskich. Wzburzone fale zatopiły szereg łodzi rybackich.

Powrót do zdrowia Ojca św.

KAP. Pocieszający wszystkich fakt powrotu Ojca świętego do zdrowia potwierdzony został już w niedzielę, przystąpieniem Jego Świątobliwości do zwykłych prac i udzieleniem audiencji dla pielgrzymki węgierskiej z kardynałem Serédi i sześciu biskupami węgierskimi na czele. Ojciec św., aczkolwiek nieco blady, w zupełności panuje nad Swymi siłami, porusza się swobodnie i bez pomocy mógł przejść po sali, by zasiąść na tronie. W niedzielę rozpoczęły się w kaplicy apartamentów oficjalnych Papieża rekolekcje adwentowe, które prowadzi o. De Giovanni T. J. kierownik fakultetu teologicznego w Posilippo pod Neapolem. Ku radosnemu zdumieniu wszystkich obecnych Ojciec św. od razu wziął udział w tych ćwiczeniach duchownych i asystował im cały czas, od 18.45 do 19.45, z małego chóru przy ołtarzu.

—oOo—

Nowe rozporządzenia antysemickie w Niemczech

Berliński korespondent „Timesa" donosi, że rząd Rzeszy przygotowuje szereg nowych ustaw antyżydowskich, które mają być wydane jeszcze w bieżącym roku. Ustawy te złożą się na **specjalny kodeks antyżydowski, przewidujący m. in. usunięcie żydów z licznych miast i okręgów i stworzenie w ten sposób obszarów czysto aryjskich.** M. in. w Berlinie i innych wielkich miastach Rzeszy zakazane mają być dla żydów główne arterie i dzielnice o charakterze reprezentacyjnym. Poza tym przewidziany jest zakaz osiedlania się żydów w poszczególnych okręgach, zwłaszcza w strefach granicznych, w rejonie miast ufortyfikowanych, placów ćwiczebnych dla wojska, lotnisk, skupień przemysłu wojennego itd. Okolice te mają być w 100 proc. zarezerwowane dla ludności aryjskiej.

W miastach niemieckich utworzone mają być **ghetta dla żydów.** Opuszczenie ghetta i osiedlenie się w strefie zakazanej będzie surowo karane. Władze Rzeszy przystąpiły już do ściągania nałożonej na żydów kontrybucji w wysokości miliarda marek. Wielu żydom odebrano w ostatnich dniach paszporty oświadczając, że zostaną im zwrócone dopiero po ściągnięciu nałożonej na żydów w Niemczech kontrybucji.

Na tle przygotowywanych ustaw wyjątkowych zasługuje na uwagę ostatnie zarządzenie kanclerza Hitlera, które orzeka, że **dzieci z mieszanych małżeństw żydowskich mogą służyć w armii niemieckiej i otrzymać stopnie do kaprala włącznie.**

„Kanada musi się zbroić"

W prasie kanadyjskiej pojawiają się znowu przestrogi wybitnych Kanadyjczyków, domagających się dozbrojenia Kanady. Ostatnio zamieszczono w gazecie „Star" (Montreal) streszczenie mów sir A. Morine'a byłego ministra sprawiedliwości Nowej Funlandii oraz pułkownika Wilfrida Bovey'a jednego z wybitniejszych oficerów milicji kanadyjskiej.

Sir Morine zwrócił uwagę na to, że Kanada, która przed 10 laty była oddalona od Europy o 8 dni drogi, obecnie jest oddalona ledwie o kilkanaście godzin. **Kanadzie grozić może atak ze wschodu, zachodu, ewentualnie z południa.** Atak ten może przyjść wodą, powietrzem, a może to być też wroga propaganda. Wobec tego **niezbędnym jest zbudowanie wielkiej floty powietrznej, ufortyfikowanie brzegów i zwiększenie armii.** Dalej Sir Morine zwrócił uwagę na to, że Kanada stojąca wiernie przy W. Brytanii i gotowa bronić jej i siebie ogromnie zyskuje, ponieważ staje się z każdą chwilą bardziej centralą wielkiego imperium, jego arsenałem i magazynem. **Kanada samodzielna jest skazana na zagarnięcie jej przez inne jakieś państwo.**

Pułkownik W. Bovey podkreślił, że w razie wybuchu wojny Kanada jako magazyn zboża i materiałów wojennych musi być zaatakowaną. Wobec tego Kanada musi się zbroić i przygotować obronę.

Kielce

„HUTA LUDWIKÓW" DLA ARMII. W niedzielę na terenie „Huty Ludwików" w Kielcach odbyło się uroczyste przekazanie Zarządowi Głównemu L. O. P. P. samolotu R. W. D. ufundowanego przez pracowników Huty dla uczczenia 20-lecia Niepodległości. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz państwowych, wojsko i Zarząd Główny L. O. P. P. Samolot R. W. D. 8 przeznaczyli fundatorzy na szkolenie żołnierzy powietrznych P. W.

ZJAZD KUPIECTWA POLSKIEGO W RADOMIU. Stow. Kupców Polskich w Radomiu urządziło pod auspicjami sosnowieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej Zjazd Kupiectwa Centralnego Okręgu Przemysłowego. Do Radomia przybyli kupcy z pow. radomskiego, iłżeckiego, koneckiego, kozienickiego, opatowskiego, opoczyńskiego i sandomierskiego. Zjazd odbył się w niedzielę.

ŚMIERTELNY UPADEK W KAMIENIOŁOMACH. Dnia 26 b. m. robotnicy kamieniołomów „Kadzielnia" w Kielcach, znaleźli na dole kopalni zwłoki N. N. kobiety, lat około 25, która prawdopodobnie wskutek nieostrożności spadła z wysokości 80 m. Kobieta doznała rozbicia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu. Przy zwłokach w kieszeni palta znaleziono książeczkę do nabożeństwa na okładce której był napis: Wanda Mazurówna.

BEZMYŚLNA ROZPACZ DŁUŻNIKA. Dnia 26 b. m. Fr. Zając, ze wsi Zagórze, pow. kieleckiego, w czasie poszukiwania cepów w stodole, natknął się na nieprzytomnego P. Bazaka, którego zabrał do mieszkania. Dochodzeniem ustalono, że Bazak przebywał w stodole od tygodnia, gdzie postanowił umrzeć śmiercią głodową, a to dlatego, że był zmuszony do zapłacenia 100 zł długu, które pożyczyła żona jego Marianna od J. Bieńka. Marianna Bazak pożyczyła pieniądze na potrzeby swego szwagra, który umarł i pieniędzy nie zwrócił.

Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim

Organizacja i praca społeczna

We wczorajszym numerze „Głosu Narodu" przedstawiliśmy rolę, jaką odegrał renegacko-protestancki „Nowy Czas" na Śląsku Cieszyńskim w stosunku do polskości i katolicyzmu. W dalszym ciągu pozostaje scharakteryzować stan protestantyzmu na Zaolziu.

Aż do końca 1918 r. zbory protestanckie na Śląsku Cieszyńskim stanowiły odrębny seniorat w obrębie superintendentury morawsko-śląskiej, podlegającej c. k. Naczelnej Radzie Kościelnej w Wiedniu. Po podziale Śląska Cieszyńskiego 28. VII. 1920 r. powstały w części Śląska Cieszyńskiego, która przypadła Czechosłowacji, **trzy odrębne organizacje protestancko-kościelne**.

Obecnie mieszka — według obliczeń prasy protestanckiej — na Śląsku Zaolzańskim

około 53.000 ewangelików

stanowiących 24 proc. ogółu ludności. Siedem polskich zborów, mianowicie: Błędowice, Bystrzyca, Cieszyn Zachodni, Ligotka Kameralna, Nawsie, Orłowa i Trzyniec — liczących razem około 44.000 dusz — tworzy **„Ewangelicki Kościół wyznania augsburskiego"** z superintendentem Oskarem Michejdą w Trzyńcu na czele. Kościół ten został uznany rozporządzeniem ministerstwa szkolnictwa i oświaty narodowej w Pradze z dn. 13. VII. 1923 roku jako „kościół autonomiczny". Na czele kościoła stanął wydział senioralny, złożony z seniora, konseniora i kuratora senioralnego. Na wydział senioralny przeszły uprawnienia c. k. Naczelnej Rady Kościelnej w b. Austrii.

Dwa zbory — w Cieszynie Zachodnim i Boguminie — liczące razem przeszło 6000 dusz, **należą do „Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego"**; wreszcie jest „Czecho-ślązacki zbór ewang.-augsb. w Zachodnim Cieszynie, złączony organizacyjnie z „Czechobraterskim kościołem ewangelickim", który dzięki poparciu władz czeskich i agitacji **przyciągnął przeszło 3.500 protestantów**,

w tym większość Polaków

Do chwili przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski, wydawało Towarzystwo Ewangelickiej Oświaty Ludowej na Śląsku czechosłowackim od 14 lat (1924) w zaolzańskim Cieszynie tygodnik pt. „Ewangelik", poświęcony sprawom religijnym, zborowym i społecznym ludu i kościoła ewangelicko-augsburskiego na Śląsku czechosłowackim. Staraniem tego towarzystwa (zał. w r. 1927) wydawano także książki treści religijno-wychowawczej.

W obrębie polskiego kościoła ewang.-augsb. istniało: 1) „Zrzeszenie Ewangelickiej Młodzieży", 2) „Ewangelickie Stowarzyszenie Niewiast", w którego ręku spoczywała akcja dobroczynności, posiadająca: dom dla opuszczonych, bezdomnych starców i sierot „Betezda" w Ligotce Kameralnej i dom sierot w Trzyńcu. Nad to „Ewangelickie Stowarzyszenie Skarbca Kościelnego im. Gustawa Adolfa" pomagało zborom przy budowie zborów i kaplic, udzielało wydatnej pomocy protestanckim instytucjom dobroczynnym.

„Ewangelicki Poseł Cieszyński" (z dn. 29. X. 1938, nr. 1) wyraził zdanie, że dla kościoła ewangelickiego zaolzańskiego **otwiera się nowa karta dziejów**. „Jednolity — pisał — pod względem charakteru wyznaniowego i narodowego, może — w jedności z kościołem ewangelicko-augsburskim w Polsce — **odegrać bardzo poważną rolę w dziele odrodzenia religijnego i pracy kulturalno-oświatowej, która zawsze była jego chlubą**. Ewangelicy Polacy Śląska Cieszyńskiego byli pionierami ruchu narodowego, oni też dostarczali w dobie okupacji czeskiej licznego kontyngentu pracowników i stanowili mocne oparcie ruchu narodowego".

Są to jednak chełpliwe przechwałki... **Obok wielu** patriotów polskich wyznanie protestanckie na Śląsku liczy wiele jednostek, dalekich polskości.

K. A.

W rocznicę podpisania deklaracji mniejszościowej...

Walka z polskimi nabożeństwami na Śląsku Opolskim

Kościół katolicki był zawsze ostoją polskości. Jest nią i obecnie m. in. w stosunku do mniejszości polskiej zamieszkałej w Niemczech. Nic dziwnego, że niemczyzna zwalcza działalność katolickiego duchowieństwa polskiego wszelkimi środkami. A oto jak wygląda ta walka:

W parafii luboszyckiej (powiat opolski na Śląsku Opolskim) zmarł we wrześniu b. r. miejscowy proboszcz; na to miejsce przybył **ks. Wyrwoł**, mianowany przez ks. Arcybiskupa. Jednakże miejscowe elementy spod znaku B. D. O. (Związek niemieckiego wschodu) **nie dopuściły do wyładowania mebli nowego proboszcza, ani też nie dopuściły ks. Wyrwoła do plebanii.** Obecne nabożeństwa niedzielne odprawia ks. Jędrzejczyk, dojeżdżający z Opola. W wyniku wichrzeń parafia nie posiada stałego duszpasterza.

* * *

Sytuację Polaków na odcinku kościelnym memoriał Związku Polaków z dnia 2. VI. b. r., skierowany do ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy, przedstawia następująco:

„Polskie nabożeństwa w kościołach usuwa się widomie coraz to liczniej i zastępuje się nabożeństwami w języku niemieckim, jakkolwiek ludność gmin, mówiąca językiem polskim, w porównaniu z ludnością, mówiącą po niemiecku, jest znacznie większa. Osoby prywatne, niemieckie narodowe stowarzyszenia, przede wszystkim Bund Deutscher Osten, a nawet osoby, piastujące urząd, prowadzą w niektórych okolicach systematyczną agitację i działalność przeciwko dalszemu odbywaniu się nabożeństw w polskim języku, przy czym zbiera się przede wszystkim także — celem usunięcia nabożeństw w języku polskim — podpisy parafian, których skłania się do podpisu przez bezpośredni albo pośredni nacisk lub groźbą upośledzenia, albo obietnicą korzyści w dziedzinie gospodarczej".

Na memoriał ten Polacy nie otrzymali dotąd merytorycznej odpowiedzi.

Przegląd prasy

Rola posłów niezależnych w Sejmie

„A. B. C." pisząc o wyborach marszałka Sejmu, którym ostatecznie został prof. Makowski, zauważa:

„Największą bodaj niespodzianką inauguracyjnego posiedzenia nowego Sejmu były głosy. które padły na ks. Lubelskiego i pos. Dudzińskiego. **Ks. Lubelski, wysunięty jako jedyny nieozonowy kandydat na wicemarszałka** otrzymał 46 głosów, a pos. Dudziński 37 głosów. Było to oczywiście o wiele za mało, by przeforsować którąś z tych kandydatur, świadczy to jednak, że opinia niezależna nie będzie pozbawiona oparcia w Sejmie. Ponieważ Polaków, nienależących do Ozonu oblicza się w Sejmie na około 25 posłów, przyczym kilku z nich reprezentuje t. zw. „front demokratyczny", przeto jest niewątpliwe, **że na posła ks. Lubelskiego i pos. Dudzińskiego musieli głosować również posłowie należący formalnie do O. Z. N.** Są to t. zw. posłowie „pół niezależni", którzy w tajnym głosowaniu wyłamują się z frontu ozonowego, trudno jednak na nich narazie liczyć przy zgłaszaniu wniosków. Pomimo to, o ile nowy regulamin nie zaostrzy przepisów, to „niezależni", reprezentujący zresztą b. szeroki wachlarz społeczno-polityczny będą mieli dostateczną ilość podpisów dla zgłoszenia jakiegoś konkretnego wniosku".

Również i w Senacie zaznaczyła się rola niezależnych senatorów, a to wysuwając kandydaturę p. Prystora na urząd marszałka Senatu.

O. Z. N. „nie może chodzić z wyciągniętą ręką"

Marszałkiem Senatu został wybrany p. Miedziński 59 głosami przeciw 24, które padły na p. Prystora. Więc rozgrywka w obozie dotąd jednolitym (p. Prystor jest przeciwnikiem O. Z. N., a należy do grupy płk. Sławka). Do czego zmierza p. Miedziński, który przez wybór na marsz. Senatu staje się w O. Z. N. „grubą rybą"?.., Wileńskie „Słowo" streszcza jego mowę wygłoszoną niedawno na posiedzeniu koła parlamentarnego O. Z. N.

„Pułk. Miedziński — pisze „Słowo" — rozpoczął swe przemówienie od nakreślenia historii politycznej wypadków od przewrotu majowego, i gdy przeszedł do roku 1935, stwierdził, że było to wielkim błędem taktycznym, iż od roku 1935 do 1937 wytworzyła się pustka, z której wyjście wskazała dopiero deklaracja ideowa pułk. Koca. Dalej rozwodził się sen. Miedziński nad stosunkiem Ozonu do stronnictw opozycyjnych, twierdząc, iż zarówno on, jak wicepremier Kwiatkowski, zostali upoważnieni przez generała Skwarczyńskiego do rozmów z grupami opozycji, — przy czym szczególnie obszernie omówił rozmowy, przeprowadzone ze Stronnictwem Ludowym, natomiast o ile chodzi o PPS, to tylko można było domyślać się ze słów prelegenta, że i w tym kierunku również prowadzone były pertraktacje.

Rozmowy nie dały wyników. Obecnie odpowiedzialność za prace nad ordynacją wyborczą spada wobec tego, zdaniem pułk. Miedzińskiego, wyłącznie na Ozon, który ordynację zmieni tak, jak będzie chciał. Mówca podkreślił, że skończył się okres rozmów z opozycją i że **Ozon nie może ciągle chodzić z wyciągniętą ręką.** Szczególnie ostro zaatakował mówca Witosa".

Europa pod wrażeniem uspokojenia polsko-sowieckiego

„Goniec Warsz." pisze, że komunikat o porozumieniu polsko-sowieckim wywołał olbrzymie w Europie wrażenie.

„Berlin — pisze — zachował wstrzemięźliwe milczenie. Paryż i Londyn szeroko komentowały komunikat i dopatrywały się w nim rozmaitych sytuacji. Agencja Havasa (Paryż) utrzymuje, że inicjatywa do rozmów polsko-sowieckich wyszła z Warszawy i że należy w trzech dziedzinach oczekiwać dalszych konsekwencji. Oto w dziedzinie prasowej(!) oczekują poprawy we wzajemnej ocenie stosunków sąsiada, w dziedzinie handlowej oczekują wzmożenia wzajemnej wymiany, a wreszcie liczą się ze zlikwidowaniem incydentów pogranicznych.

Korespondent moskiewski **angielskiej agencji Reutera** posuwa się znacznie dalej i snuje rozmaite przypuszczenia, nieraz dość dowolne, podobnie jak publicyści francuscy, którzy wpadają niekiedy z jednej w drugą ostateczność. Czyni to zwłaszcza p. Genowefa Tabouis, która wzrusza się Polską, widząc w komunikacie zmianę sytuacji na wschodzie Europy. Publicyści zachodni, zwłaszcza angielscy przypuszczali jeszcze przed komunikatem, że dojdzie do osłabienia stosunków polsko-niemieckich, a kto wie, czy nawet wręcz nie do przesilenia.

W Paryżu komunikat starano się wyzyskać dla celów wewnętrznych i lewica zaatakowała Lavala, który w komisji senackiej domagał się niedawno rozwiązania sojuszu z Sowietami. W każdym razie żywioły, które są za utrzymaniem sojuszu z Sowietami, znalazły w komunikacie poparcie swego stanowiska. Z największym zainteresowaniem oczekują reakcji na komunikat Berlina".

250 wierszy od p. premiera

„Dziennik Poznański" zajmuje się nowością, którą wprowadził dekret prasowy, obowiązujący już od dnia 28. b. m.

„Stanowisko — pisze — wyraźnie uprzywilejowane mają komunikaty urzędowe, nadesłane na podstawie każdorazowego zarządzenia premiera. Objętość tych komunikatów może dochodzić do 250 wierszy druku, nie może jednak zawierać żadnych uwag ani zmian, treść zaś może być zupełnie dowolna. W praktyce więc **komunikat urzędowy** — w myśl art. 30 — **może być co do treści sprzeczny z programem politycznym, gospodarczym czy kulturalnym dziennika, redaktor zaś nie tylko obowiązany jest w najbliższym numerze komunikat umieścić, ale nie wolno mu nawet graficznie zaznaczyć, że informacja ma charakter komunikatu urzędowego".**

Koniec komunizmu na Śląsku

„Dziennik Polski" (Cieszyn) pisze, że oświadczenie b. posła komunistycznego na Śląsku Zaolzańskim, Śliwki, który potępił komunizm, otrzeźwiły nielicznych Polaków-komunistów! Polska partia komunistyczna na Śląsku była ostatnio zwolenniczką czechizacyjnych metod praskich. — „Dz. P." kreśląc ostatnie chwile dawnej Czechosłowacji pisze:

„Szybka zmiana orientacji politycznej wpłynęła ujemnie na rozwój ruchu komunistycznego za Olzą. Polacy, którzy przez nieuświadomienie znaleźli się w szeregach partii komunistycznej, zaczęli masowo uciekać spod sztandaru czerwonej gwiazdy. Sytuacji nie mógł opanować ani poseł Śliwka ani wybitny działacz komunistyczny Kraus. Nie pomogły nawet doraźne zarządzenia Komunistycznej Partii Czechosłowacji, która odsunęła obydwu od wszelkich wpływów na terenie Zaolzia i wysłała na Śląsk wojujących komunistów w osobach posłów: Gottwalda, Klementa i sekretarza Gilika. Komunizm, który miał za zadanie sczechizować ludność polską pod płaszczykiem ideologii komunistycznej, rozpadł się w ciągu krótkiego czasu w gruzy".

Z podróży do włoskich Dolomitów (VII) *Mieczysław Babiński*

Powrót

2) Z gór zeszliśmy bardzo szybko do Carbonin, skąd tramwajem dojechaliśmy do Dobbiaco. Kolega ustawicznie pocieszał mnie obietnicą, że „coś“ sprzeda i że „na wszystko“ wystarczy pieniędzy. Uspokojony tymi obietnicami wysupłałem ostatnie prawie liry na dwa smaczne kotlety. Głód jednak dokuczał dalej. Przyciśnięty do muru kolega zdradził swą tajemnicę. Postanowił mianowicie sprzedać buty. Buty? Spoglądnąłem uważniej na jego obuwie. Okucie wyrwane wraz z kawałkami skóry, obcasy zdarte i powykrzywiane w niemożliwy sposób, a „wierzchy“ dziwacznie popękane. Mimo to kolega zdołał wmówić we mnie, że

za te „turystyczne buty“ otrzymamy
co najmniej 10 lirów.

Wobec tego kupiłem za dosłownie ostatnie centimy dwie bułki i pół kilograma śliwek. Śliwkami mieliśmy oszukiwać żołądek do wieczora, a bułki winny nam były wystarczyć na drogę powrotną w pociągu. Mnie do Krakowa, koledze zaś do Courmayer pod Mont Blanc, gdzie go oczekiwali towarzysze z polskiego obozu treningowego. Śliwki jednak powędrowały do żołądków, zanim doszliśmy do namiotu postawionego w lesie za miastem. Na wszelki wypadek swoją bułkę schowałem do kieszeni. Przy namiocie rozdzieliliśmy rzeczy, a kolega zdjął buty, wyczyścił je trawą, zapakował w gazetę i wdział trampki. Przez cały czas dręczyła nas myśl, ile naprawdę dostaniemy za te buty i kto je kupi.

Z tymi myślami wróciliśmy do miasteczka. Komu więc je sprzedać? Wszyscy, na czyjekolwiek nogi spoglądniemy, mają dobre obuwie. Miejscowa ludność jeszcze lepsze niż turyści. Nawet jakiś piekarczyk z koszem chleba na ramieniu minął nas, stukając wspaniale podkutymi butami. Po niewesołej naradzie postanowiliśmy spróbować szczęścia u szewca.

Patrzę na wywieszkę nad sklepem: nazwisko Stamieckie. Otwieramy drzwi szeroko, wchodzimy do sklepu będącego zarazem pracownią i zaczynam mówić z właścicielem po włosku. Po chwili zapytuję go czy nie jest Niemcem. Rozjaśniło mu się oblicze; przytakuje — przechodzę więc na język niemiecki. Zapytuję, czy można by szybko naprawić te potargane buty. Ogląda, odrywa co się da oderwać, kręci głową i wreszcie radzi, by kupić nowe. Pokazuje rzeczywiście wspaniałe „bergsteigery“. Kolega ogląda te buty, a ja wtrącam pytanie, co zrobić ze starymi, które przynieśliśmy do naprawy. Nosić w plecaku? Nonsens. Wyrzucić je? Jeszcze większa lekkomyślność, gdyż warte są przecież kilkanaście lirów. Wreszcie wyjawiam mu naszą uporczywą myśl: „A możeby pan je kupił?“ Wytwarza się paradoksalna sytuacja.

Szewc zachwala nam nowe buty, ja stare.

My nie mając ani centima w kieszeni nie możemy kupić jego butów, on zaś nie chce naszych, a obaj chcemy sprzedać i zachowujemy się po dżentelmeńsku. Gdy on mówi, ja milczę; gdy zaś ja dochodzę do głosu, on przysłuchuje się w milczeniu. Gdy on zachwala swoje buty, zazdroszczę mu przewagi, jaką ma nade mną. Może bowiem tak łatwo przekonać nas, gdyż mówi o butach tanich, nowych, wygodnych, z doskonałym okuciem, potrójną podeszwą. A cóż ja mogę powiedzieć o butach kolegi, starych i podartych? Że były na Mont Blanc, że stukały po krakowskim bruku? To nie należy do interesu.

Musiałem jednak coś powiedzieć — co, teraz już nie pamiętam — ale chyba coś olśniewającego, gdyż wreszcie po długim namyśle zaproponował.. dwie liry. Tyle straciliśmy już czasu na wstępne pertraktacje, że nawet nie mogłem się oburzyć. Zażądałem więc cztery liry (85 groszy). Ostatecznie zgodziliśmy się na trzy. Zgarnąłem pieniądze i wyszliśmy szybko z kolegą, żegnając szewca głośno i wesoło, nim miał czas przypomnieć nam o kupnie nowych butów.

Trzy liry wręczyłem koledze. Spojrzał na nie żałośnie i zaciągnął mnie do restauracji, gdzie, dla odmiany, pieniądze przyjęły płynną formę.

Za trzy liry pojawił się na stole litr wina.

W ten sposób rozstaliśmy się z resztą włoskich pieniędzy. Zbliżał się jednak wieczór, a wraz z nim chwila mego odjazdu do Polski. Na stację odprowadził mnie kolega, pomógł wyszukać dobre miejsce w wagonie, zdążającym wprost do Wiednia — gdy pociąg ruszył, krzyknął donośnie: Salute! i powrócił na nocleg do lasu, gdyż do Courmayer miał odjechać dopiero na drugi dzień rano.

Noc minęła mi szybko w pociągu. Rano dojechałem do Wiednia, gdzie trzeba było czekać przeszło godzinę na połączenie do Polski. Głód jakoś nie dokuczał, ale pragnienie zaczęło występować coraz silniej. W portmonetce znalazłem 5 fenigów, które pozostały mi z poprzedniego pobytu w Wiedniu. Nie wiedząc, jaką wartość posiada ten pieniążek, gdyż w ciągu trzech tygodni (w lipcu) zaszły przecież w b. Austrii duże zmiany, pokazałem tę monetę na stacji w bufecie trzeciej klasy kelnerce z ogólnikowym zapytaniem:

„Was kann ich dafür bekommen?“ —
„Gar nichts“

usłyszałem straszną wtedy dla mnie odpowiedź. „Szklanka wody sodowej — dodała, przyglądając mi się podejrzliwie — kosztuje 15 fenigów“. Pokręciłem smutnie głową i wyszedłem na świeże powietrze przed stację.

W odległości stu metrów zauważyłem budkę z wodą sodową. Podchodzę nieśmiało do sprzedawcy i powtarzam zapytanie, skierowane poprzednio do kelnerki. Dodaję też uwagę, że ceny w Wiedniu musiały podskoczyć w ostatnich tygodniach. Sprzedawca przyznaje mi cicho słuszność i wyjaśnia, że szklanka wody sodowej kosztuje 7 fenigów. Proszę więc o pół szklanki. Przypatruje mi się z uwagą, zapytuje skąd i dokąd jadę i wreszcie otrzymuję prawie całą szklankę wody.

Pięć fenigów wędruje do jego kieszeni. Teraz już nie posiadam w ogóle ani centima, ani feniga, ani halerza czeskiego, ani grosza. Szkoda przeto myśleć, cobym zjadł i cobym wypił. Zajmuję więc miejsce w pociągu zdążającym do Polski i próbuję zasnąć. Drzemiąc, dojeżdżam do granicy czechosłowackiej. Od tej chwili rozpoczynają się moje cierpienia. Pragnienie dokucza niemożliwie. Usiłuję zapomnieć o tym, wdając się w rozmowę z jakimś Czechem, wracającym z Wiednia, lecz i to nie pomaga. Na każdej stacji okrzyki chłopców bufetowych: „Pilsner! Pilsner!“ — drażnią mnie do głębi. Pod tym względem także w Polsce wcale nie jest lepiej. Zamiast Pilznera, chłopcy roznoszą na stacjach „okocim“ i „żywiec“. A ja nie mam nawet na szklankę wody sodowej.

W końcu wieczorem dojeżdżam do Krakowa. Tutaj słyszę okrzyki: „Piwo! Le-mo-nia-da!“ — ale brzmią już one dla mnie prawie obojętnie.

— — — — — — — — —

Przez pierwsze dwa dni w Krakowie nie mogłem zasnąć. Odczuwałem jakąś dziwną duszność. Poduszka parzyła w głowę i w plecy przyzwyczajone do przewiewu w namiocie i do prowizorycznej poduszki, utworzonej z liny. Zdawało mi się, że kołdra przygniata ciało i wtłacza je w materac.

Po dwóch dniach organizm przyzwyczaił się do nowych warunków. Z podróży do Włoch i z beztroskiej włóczęgi po Dolomitach pozostały tylko wspomnienia.

——ooo——

Św. Paweł a rasy

Rasizm jako teoria naukowa i światopogląd

W ostatnim dniu Tygodnia filozoficzno-religijnego na U. J. P. wygłosił odczyt ks. Fr. Rosłaniec, prof. U. J. P. n. t. „Rasizm w świetle nauki św. Pawła“.

Sam już tytuł odczytu — zauważył prelegent — może budzić pewne zdziwienie, gdyż dotychczas pojęcie rasy nie jest ściśle ustalone przez naukę, a sam problem rasy jest zagadnieniem ostatniej doby. Zasadnicza zachodzi różnica między rasizmem jako teorią naukową a rasizmem jako światopoglądem. Rasizm jako pogląd naukowy dąży drogą naturalnych i godziwych środków do podniesienia tężyzny fizycznej u jednostek, rodzin i całych narodów, a pośrednio ma zapobiec i niedomaganiom moralnym, które w szczególny sposób uzależnione są od fizycznego stanu organizmu ludzkiego.

Teoria naukowa rasizmu uznaje jedność gatunkową całego rodzaju ludzkiego, jego wyższość nad zwierzętami, a klasyfikację ras opiera na pierwiastkach zewnętrznych, t. j. językowych lub pigmentacyjnych, ale z drugiej strony uznaje we wszystkich narodach i ludziach pierwiastek duchowy jako źródło życia umysłowego, moralnego i religijnego.

Tak pojęty rasizm nie budzi zastrzeżeń ze strony nauki Kościoła katolickiego. Toteż i w nauce św. Pawła znajdujemy dla tego rodzaju rasizmu całkowite uznanie go jako faktu; apostoł narodów obok różnic religijnych wymienia różnice nabyte, t. j. rasowe, czyli raczej językowe, społeczne i kulturalne narodów, ale nie mają one żadnego znaczenia, jeżeli chodzi o powołanie do wiary, o sprawę zbawienia i uświęcenia przez naukę i łaskę Chrystusową. Paweł jest nawet przeciwny wynaradawianiu innych ludów: helenizowaniu żydów i judaizowaniu Greków.

Inaczej rzecz ma się z rasizmem jako światopoglądem. Ponieważ rości on sobie pretensje do absolutnej wyłączności i wkracza w sferę nadprzyrodzoną, więc nic dziwnego, że

św. Paweł, który najgłębiej i najbardziej systematycznie ujął objawioną naukę chrześcijańską, zajął tak zdecydowane i wyraźne stanowisko negatywne wobec zasadniczych błędów rasizmu.

W swej nauce o jednym, osobowym Bogu, Stwórcy i Rządcy wszechświata oraz o jedności rodzaju ludzkiego, wykazuje Paweł podwójny błąd politycznego rasizmu: o wielości bogów, z których każdy jest bogiem jednego narodu lub rasy, i o różnym pochodzeniu narodów od różnych co do doskonałości fizycznej i duchowej przodków.

Polityczny rasizm głosi wyższość i doskonałość pewnych narodów, które są najwyższym celem dla siebie. Paweł zaś wykazuje zależność wszystkich narodów od Boga oraz ich słabość i niedoskonałość po grzechu pierworodnym praojca i przedstawiciela całej ludzkości. Rasizm nie uznaje małżeństwa i opartej na niej rodziny, w której mąż i żona są rasowo sobie różni. Paweł proklamuje boskie ustanowienie monogamicznego małżeństwa, podkreślając jego dostojeństwo sakramentalne i mistyczne.

Rasizm odrzuca pochodzenie Jezusa, jako człowieka z narodu żydowskiego i naukę Apostołów, synów Izraela. Św. Paweł najwyraźniej stwierdza, że Jezus jest potomkiem Abrahama i Dawida i pochodzi co do ciała z narodu żydowskiego i że ewangelia, którą głoszą Apostołowie nie jest inną lecz jedną i tą samą ewangelią Chrystusową.

W świetle więc nauki św. Pawła nowoczesny rasizm to już nie herezja tylko, ale słusznie może być uważany jako neopogaństwo.

Wiadomości sportowe

O system rozgrywek hokejowych mistrzostw Polski

Zarząd krakowskiego Okr. Zw. hokeja lodowego przeciwny jest, ze względów sportowych, utrzymania Ligi hokejowej, a popiera dawny system rozgrywek o mistrzostwo Polski, który dawał podstawy materialne dla bytu i rozwoju klubów hokejowych w okręgach. **Przy nowym systemie rozgrywek słabsze kluby hokejowe okręgów skazane są na własne wyłącznie siły, co umniejsza szanse ich rozwoju.**

Nadto, zdaniem okręgu krakowskiego, Liga hokejowa mieć będzie rację bytu dopiero w chwili, gdy istnieć będą w Polsce co najmniej trzy sztuczne tory lodowe. Nowy system rozgrywek popiera interesy tylko 8 klubów — członków Ligi hokejowej, co nie sprzyja propagandowym dążeniom rozwoju hokeja wszerz.

Kraków powziął inicjatywę zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia P. Z. H. L. celem wypowiedzenia się zainteresowanych o systemie rozgrywek w mistrzostwach Polski. Narazie na inicjatywę tę odpowiedziały dwa okręgi Śląsk i Pomorze.

Dąb zwyciężył wiedeńczyków w drugim spotkaniu hokejowym

W poniedziałek odbyło się w Katowicach drugie spotkanie hokejowe pomiędzy wiedeńską drużyną **Wiener Eislauf Verein a Dębem**, zakończone sukcesem drużyny polskiej **2:0 (0:0, 2:0, 0:0)**. Wiedeńczycy wystąpili nieco w osłabionym składzie bez Engla. Dąb bez Ludwiczaka, Góreckiego i Piechoty. Dąb wystawił do ataku Kanadyjczyka Ney'a, który wraz z Urzoniem i Burdą stworzył doskonałą linię i zaprezentował się o wiele lepiej niż dnia poprzedniego. Widać już było o wiele lepsze zrozumienie się całego zespołu. Gra sama nie stała na zbyt wysokim poziomie, gdyż stan lodu nie był należyty. Bramki zdobyli Ney i Burda.

—o—

Walne zebranie KZOPN zostało wyznaczone przez Zarząd na 15 stycznia.

Polski Związek Bokserski odrzucił protest sekcji bokserskiej Okęcia z Warszawy, jaki ta sekcja wniosła po przegraniu spotkania bokserskiego o mistrzostwo Polski drużynowe z Lechią lwowską. Tym samym Okęcie definitywnie odpadło od dalszych rozgrywek.

Zwycięstwo krakowskich pływaków na Śląsku. W Nikiszowcu odbyły się zawody pływackie z udziałem zawodników Giszowca i Cracovii. Zwycięstwo odniosła Cracovia w stosunku 68:44. 100 m. dow. — 1) Jędrysek 1:07, 2) Zguda (Cr.) 1:7,4; 100 m. na wznak: 1) Choma (Cr.) 1:22,1; 100 m. klas.: 1) Domagała (Dąb) 1.24,2 (poza konkursem), 2) Japoł (Cr.) 1:30,4; 50 m. dow.: 1) Barbaszewski (Cr.) 29:2 sek., 2) Grubental (Cr.) 0:30,2; 4 x 200 Cracovia 10.14 min., 10 x 50 Cracovia 5.16. W meczu piłki wodnej mistrz Polski Giszowiec pokonał Cracovię 6:2 (0:2). Bramki te zdobyli Jędrysik 3, Halor 2 i Kulawik 1, dla Cracovii Barbaszewski i Grubental.

Radio

„LITERACKA AUDYCJA KONKURSOWA" We środę 30 b. m. o godz. 22.05 nada rozgłośnia krakowska audycję konkursową p. t.: „Ich głosy". — W audycji tej weźmie udział bezimiennie trzech znanych autorów krakowskich, którzy odczytają kolejno fragmenty ze swych popularnych utworów. Radiosłuchacze mają odgadnąć nazwiska autorów i tytuły cytowanych utworów. Termin nadsyłania odpowiedzi (pod adresem: Polskie Radio, Kraków, ul. Z. Wróblewskiego 6, — audycja konkursowa „Ich głosy") upływa dnia 15 grudnia br. w południe. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi dnia 21 grudnia o godz. 22.05, po czym rozdane będą premie pod postacią książek wraz z autografami literatów biorących udział w audycji.

„WESELE W OJCOWIE". Wieczorny koncert symfoniczny dnia 1 grudnia we czwartek o godz. 23.05 przeznaczony zarówno dla słuchaczy polskich, jak i zagranicznych obejmuje program wyłącznie polskich utworów. Pierwszą część koncertu wypełni „Wesele w Ojcowie" — balet, do którego muzykę skomponowało trzech autorów: Kurpiński, Elsner i J. Damse. Treść baletu jest ludowa. Obchód weselny, tańce młodzieży, a zwłaszcza młodej pary, wprowadzały w zachwyt publiczność warszawską przed stu laty. Muzyka ta zachowała do tej pory wiele ze swego uroku i żywotności. W drugiej części wieczoru Aniela Szlemińska wykona arie z oper: „Cud mniemany" Stefaniego i „Wiśliczanki" Elsnera. — Dyryguje kapelmistrz O. Straszyński.

„POCHODNIE WIEKÓW". Dnia 1. XII. o godz. 21.30 nadaje Lwów w zasięgu ogólnopolskim trzecią audycję z cyklu „Pochodnie wieków", poświęconą tym razem wielkiemu reformatorowi Kościoła i obrońcy jego praw — papieżowi Grzegorzowi VII. Będzie to montaż słowno-muzyczny, zawierający wyjątki z autentycznych dokumentów, kronik średniowiecznych, ilustrowanych specjalnie dobraną muzyką. Audycję opracował dr M. Gębarowicz.

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 1 GRUDNIA 1938

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Poranek muzyczny; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Pogadanka; 15.15 Kłopoty i rady; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Odczyt dla młodz. licealnej; 16.35 Recital fortepianowy; 17.10 Pogadanka; 17.25 Muzyka norweska; 17.45 Pogadanka; 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 Gawęda; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny; Wiadomości sportowe; Wiadomości meteorologiczne; Program na jutro; 21.00 Odczyt; 21.10 Recital fortepianowy; — 21.30 Pochodnie wieków; 22.00 Koncert kwartetu; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.05 Koncert muzyki polskiej.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich; 11.25 Muzyka operowa; 14.00 Muzyka lekka; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 18.00 Dobry wieczór państwu; 18.10 Pieśni o ptakach; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Odczyt; 22.20 Muzyka salonowa;

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka popularna; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Koncert życzeń; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla wsi; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Pieśni amerykańskich; 22.25 Przegląd filmowy; 22.35 Wieczór literacki; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice: godz.: 5.30 Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Chwilka społeczna; — 14.55 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Pogadanka; 18.10 Z albumu speakera; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.00 Rozmowa ze słuchaczami; 21.10 Wesoły wieczór; 23.05 Zakończenie audyc.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 19.30 **Ryga.** Koncert symf.; 19.30 **Sofia.** Koncert; 20.10 **Kopenhaga.** Koncert symf.; 20.30 **Droitwich.** „Minstrele z Kentucky"; 20.10 **Wrocław.** Koncert; 21.30 **Radio Paris.** Koncert muzyki rosyjskiej; 22.10 **Strassburg.** „Madame Turlupin" — opera.

Polska na czele rewii lotnictwa światowego

Otwarty przed kilkoma dniami w Paryżu, w obecności prezydenta Lebrun, doroczny międzynarodowy salon aeronautyki **stał się wielkim sukcesem Polski.** Wobec nieobecności Włoch i Sowietów, przy niezwykle skromnym udziale Niemiec i nie przynoszącym nic nowego stoisku Francji, **udział Polski skupia ogólną uwagę.** Większość sprawozdań prasow., omawiających udział zagranicy wymienia na 1 miejscu Polskę z jej sześcioma najnowocześniejszymi płatowcami produkcji Państwowych Zakładów Lotniczych. Dopiero dalej omawiane jest stoisko Holandii, gdzie powszechną sensację budzi dwumotorowy samolot bojowy Fokker D. 23 i dwa aparaty Koolhoven. Dalej Anglia wystawia swe słynne samoloty myśliwskie „Hurricane" i „Spitfire" oraz lekki bombowiec Bristol „Bleinheim". Na dalszych miejscach stawiane są stoiska U. S. A., Belgii, Brazylii, Szwajcarii i Jugosławii.

Jeżeli chodzi o Francję, to zgodnie z zapowiedziami, a przede wszystkim stosownie do życzenia władz wojskowych i ministra lotnictwa Guy La Chambre, nie wystawiono nic nowego. Dotyczy to zarówno 6 fabryk państwowych, jak i 11 prywatnych. Prototypy nowych samolotów wojskowych reprezentowane są przez makiety. Niemcy wystawiły tylko 1 dwumotorowy samolot bombardujący Do 17, sprzedawany w całych seriach zagranicy. Resztę obszernego „standu" zajmują makiety słynnych samolotów Messerschmidt i Heinkel.

Postęp techniczny idzie przed wszystkim w kierunku **zwiększenia szybkości** przez usunięcie wszystkich zbędnych szczegółów. Szereg pościgowców reprezentuje szybkość maksymalną około 600 km. godz., a nawet stosunkowo powolne bombowce przekraczają 400 km. godz. Poza tym na podkreślenie zasługuje, iż wszystkie wystawione maszyny posiadają urządzenie, zwane „pilotem automatycznym".

W przeddzień otwarcia zwiedził salon w towarzystwie znanego lotnika francuskiego Detroyat płk. Lindbergh.

Czy zwiększymy obroty handlowe z Sowietami?

7 miln. zł deficytu w ciągu 10 miesięcy

Oficjalna zapowiedź, iż rządy Polski i Z. S. R. R. odnoszą się przychylnie do sprawy zwiększenia wzajemnej wymiany towarowej, ponownie aktualizuje to zagadnienie, które oczekuje rozwiązania już od szeregu lat. W braku umowy handlowej polsko-sowieckiej **wymiana ta kształtuje się w sposób wysoce niekorzystny dla Polski.**

W ciągu pierwszych 10 miesięcy b. r. przywieźliśmy z Sowietów za 8.733 tys. zł., wywożąc jednocześnie za 1.343 tys. zł., **co daje poważny, jak na tak małe obroty deficyt w sumie 7.390 tys. zł.** Przypomnieć należy, że w roku 1935 deficyt wynosił tylko 3,8 miln. zł., a w **latach poprzednich wymiana z Sowietami kształtowała się dla Polski jeszcze pomyślniej.** Przywozimy z Z. S. R. R. głównie rudy, przetwory chemiczne i farmaceutyczne, skóry futrzane oraz trochę żelastwa, bawełny i tytoniu. Wywóz obejmuje przede wszystkim blachę żelazną i stalową, żelazo i stal, a w minimalnych ilościach i sporadycznie — wyroby manufakturowe, nasiona i trzodę chlewną. **Obecnie liczyć się można z dużymi możliwościami eksportowymi dla hutnictwa zaolzańskiego (Trzyniec),** a **ponad to zwraca ostatnio uwagę zainteresowanie Sowietów dla wyrobów włókiennictwa łódzkiego.**

W kołach gospodarczych przewidują, iż **nawiązanie rozmów o umowę handlową nastąpi najwcześniej w połowie grudnia,** po przyjeździe do Warszawy sowieckiego przedstawiciela handlowego, bawiącego obecnie w Moskwie.

Państw. Wytw. Uzbrojenia zamierzają fabrykować motorowery

Jak się dowiaduje agencja Kabel, na terenie Państwowych Wytwórni Uzbrojenia rozpatrywany jest **projekt uruchomienia w roku przyszłym produkcji motorowerów o litrażu 100 ccm.** („setek"). Produkcją zajęłyby się **zakłady radomskie.** Brana jest pod uwagę ilość do 1000 sztuk rocznie, a więc bardzo znaczna, jak na nie wielką chłonność rynku polskiego. Zakłady P. W. U. fabrykowałyby we własnym zakresie wszystko poza silnikiem, który zamierzają nabyć w Polsce.

Jak wiadomo, Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia prowadzą od kilku lat dział produkcji rowerów według licencji zagranicznej.

Niemcy chcą produkować motocykle za 180 zł.

W niemieckich kołach motoryzacyjnych pojawiła się wiadomość, według której najbliższe otoczenie Hitlera studiuje obecnie na specjalne życzenie kanclerza możliwość rozpoczęcia fabrykacji motocykli „ludowych", które by można było sprzedawać po cenie ok. 90 marek (180 zł.). Kanclerz Hitler zamierza dzięki tej produkcji zmotoryzować w ciągu kilku miesięcy wszystkie środki młodzieży (Hitlerjugend), liczące dziś ok. 100.000 członków, z których obecnie tylko 2.000 posiada własne motocykle. Niemcy liczą dziś 1,8 miliona motocykli.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 30 LISTOPADA. Św. Andrzeja Apostoła Św. Andrzej był bratem św. Piotra. — Obaj byli pierwszymi uczniami Chrystusa.

Wschód słońca o godz. 7.20, zachód o godz. 15.29. Długość dnia 8 godzin 9 minut.

:oOo:

Kronika krakowska

NOWY PROWINCJAŁ U OO. DOMINIKANÓW. Na miejsce ustępującego Ojca Henryka Jakubca OO. zebrani na kapitule w Krakowie wybrali prowincjałem Ojca Maurycego Majkę.

NIE MA PROTESTU PRZECIW WYBOROM W KRAKOWIE. Przeciw wyborom do Sejmu w Krakowie nie wniesiono protestu.

O OCHRONĘ URZĄDZEŃ WODOCIĄGOWYCH PRZED MROZAMI. Zarząd M. Wodociągów i Kanalizacji wzywa właścicieli realności oraz mieszkańców miasta, aby zabezpieczyli urządzenia wodociągowe przez zaopatrzenie drzwi i okien piwnicznych. W ubikacjach, w których zaprowadzone są przewody i urządzenia wodociągowe należy utrzymać minimalną temperaturę + 5° C. W razie gdyby nie można było utrzymać podanej temperatury, należy dopływy wodne zamknąć, a przewody opróżnić z wody. Otwory wlazowe do szybów, w których umieszczono wodomierze, należy zaopatrzyć podwójnymi żelaznymi pokrywami wlazowymi. Przestrzeń pomiędzy pokrywami, która winna wynosić 0.25 m. należy wypełnić złym przewodnikiem ciepła (trociny korkowe, worki ze sianem i słomą).

ZBIÓRKA W DNIU „ŚWIĘTA DRUHEN". Dnia 4. IX. b. r., urządzona na rzecz Oddziałów Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej diecezji krakowskiej przyniosła 3.208.15 zł, koszta jej urządzenia wyniosły 304.35 zł, czysty dochód 2.903.80 zł. Zużyto na cele oświatowe, przysposobienie rolnicze, wychowanie fizyczne.

SKAZANIE NIEOSTROŻNEGO KIEROWCY. Dn. 25 lipca b. r., jak o tym w swoim czasie pisaliśmy, taksówka, prowadzona przez Czesława Gąstoła potrąciła na rogu ul. Łubicz Siostrę Urszulankę ś. p. Matkę Irenę Albrycht, która skutkiem odniesionych ran zmarła w szpitalu. Gąstoł zasiadł na ławie oskarżonych przed krakowskim Sądem Okręgowym, który skazał go na sześć miesięcy więzienia.

KRADZIEŻ MASZYNY DO PISANIA. W nocy na 28 b. m. skradziono z biura redakcji Krakowskiego Kuriera Wieczornego, przy ul. Sławkowskiej L. 12, maszynę do pisania.

—oOo—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Z Sitkowskich Helena Ratyńska l. 41; śp. Stanisław Walerian Sala lat 65.

Komunikaty

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU zostanie odprawiona we czwartek 1 grudnia w kościele S. S. Felicjanek o godz. 8.

„ŚW. AUGUSTYN NA PRZEŁOMIE WIEKÓW". Pod tym tytułem wygłosi odczyt ks. dr Jan Czuj, prof. U. J. P. we środę, 30 bm. o godz. 18 w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego. Odczyt powyższy jest trzecim z cyklu wykładów naukowo-religijnych, organizowanych dla inteligencji przez Akcję Katolicką.

„SIŁA I ŚWIATŁO" NA CELE OBRONY NARODOWEJ". Minister spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki, przyjął dnia 18 bm. delegację koncernu „Siła i Światło" w osobach pp. prezesa Rady inż. T. Sułowskiego, dyr. naczelnego J. Regulskiego i dyrektorów przedsiębiorstw koncernowych pp. F. Karśnickiego, W. Przelaskowskiego i Z. Raucha.

Naczelny dyrektor J. Regulski w krótkim przemówieniu zaznaczył, że z 20-letnią rocznicą odzyskania niepodległości Polski wiąże się taki sam okres istnienia koncernu „Siła i Światło", w skład którego wchodzą: Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim, Sieci Elektryczne, Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Krakowskim, Kabel Polski, Elektrownia Bielsko-Biała, Elektrownia i Kopalnia „Silesia", Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskim, Elektryczne Koleje Dojazdowe, — i z tej okazji wręczył p. ministrowi do jego dyspozycji na cele obrony narodowej kwotę 75.000 złotych w imieniu koncernu „Siła i Światło".

ODCZYT O POWSTANIACH. Drugi odczyt gen. dra Mariana Kukiela z cyklu wykładów urządzanych przez Polski Biały Krzyż pt. „Dzieje wojska polskiego" — „Powstania narodowe", odbędzie się we środę 30 bm. o godz. 19 w sali Kopernika U. J. Wstęp 30 gr. dla młodzieży szkolnej i wojskowych 20 gr.

FILM Z WYPRAWY NA WYSPĘ KOŚCIUSZKI powtórzy jeszcze tylko we czwartek 1. XII. i w piątek 2. XII. o godz. 7.30 wieczorem w sali Instytutu Geograficznego U. J. (ul. Grodzka 64) znany geograf i podróżnik dr Stefan Jarosz.

CYWILNY KURS KUCIA KONI W KRAKOWIE. Krakowskie Izby Rzemieślnicze i Rolnicze urządzają kurs kucia koni, który rozpocznie się dnia 6-go grudnia w pomieszczeniach dawnego wojskowego ambulansu weterynaryjnego w Krakowie, przy ul. Na Zjeździe nr. 8 i trwać będzie przez przeciąg trzech miesięcy. Na kurs mogą być przyjęte osoby, które: a) ukończyły 21 lat życia, b) umieją czytać i pisać, c) złożyły wymagany ustawą o prawie przemysłowym egzamin na czeladnika kowalskiego. — Ostemplowane podanie o przyjęcie na kurs winni kandydaci wnosić przez właściwe Starostwo Powiatowe do Izby Rzemieślniczej w Krakowie, ul. św. Anny 9.

„LOGIKA STARA I NOWA W WIEKACH ŚREDNICH". We czwartek, 1 grudnia br. o godz. 18 w sali Seminarium Filozoficznego (ul. Piłsudskiego 4, II p.) ks. doc. Jan Salamucha wygłosi odczyt pt. „Logika stara i nowa w wiekach średnich". Goście mile widziani.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Środa, 30. XI. „Rodzina Whiteoak'ów".
Czwartek, 1. XII. „Klątwa".

—x—

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Paweł i Gaweł" (Dymsza i Grossówna, Bodo).

APOLLO: „Przygody Tomka Sawyera".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 28 listopada 1938 r.: „Paramatta" — Zarah Leander, Willy Birgel.

L. O. P. P.: „Wzgardzona" i „Saratoga" (Joan Harlow).

PROMIEŃ: „Symfonia młodości" i „Zbieg z San Quentin".

SCALA: „Zgrzeszyłem".

STELLA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny" (Gravel, Isa Miranda).

ŚWIT: „Ostatnia brygada" w/g Dołęgi Mostowicza.

SZTUKA: „Proces dra Derugi".

UCIECHA: „Zapomniana melodia" (Grossówna, Znicz, Sielański).

WANDA: „Wesoły ordynans". W roli głównej: dyktator najprzedniejszego humoru Fernandel.

:oOo:

Zgromadzenie przedwyborcze

Polski Blok Katolicki i Chrześcijańsko-narodowy Front Samorządowy urządzają **informacyjne zgromadzenie we środę 30 bm. o godz. 19 w sali Starego Teatru z następującym programem:** referat p. t. „Powstanie i cele Zjednoczenia Chrześcijańsko-narodowego Frontu Samorządowego i Polskiego Bloku Katolickiego" wygłosi dr Karol Piotrowicz, referat p. t. „Wspólna lista chrześcijańsko-narodowa" wygłosi prof. dr Julian Nowak, b. premier, referat p. t. "Z kim i jaką musimy rozegrać walkę wyborczą?" wygłosi rejent dr Bolesław Czuchajowski. Zgromadzenie zagai i będzie mu przewodniczył prof. U. J. dr Emil Godlewski. Wstęp za okazaniem zaproszenia.

Obchód rocznicy powstania listopadowego

W przeddzień rocznicy powstania listopadowego, w poniedziałek odbył się w Krakowie wieczorem capstrzyk orkiestr wojskowych, a następnie uroczysty apel w Rynku Głównym. O godzinie 19.30 płk. Witożeniec odebrał raport od dowódcy zebranych oddziałów wojskowych, po czym trębacze w historycznych strojach odegrali z wieży ratuszowej fanfary. Na zakończenie płk. Witożeniec wygłosił przemówienie do oddziałów podchorążych i Legii Akademickiej.

Główne uroczystości, związane z rocznicą powstania listopadowego i „Dniem Podchorążego", odbyły się we wtorek. O godz. 9 została odprawiona Msza św. w katedrze wawelskiej, celebrowana przez ks. prof. dra Tadeusza Pomian-Kruszyńskiego. Na Mszy św. byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, m. in. przedstawiciel wojewody radca Malkowski, płk. Witożeniec, płk. Madejski, dyr. Kolei Państwowych Czerniewski, dyr. Izby Skarbowej Greger, starosta grodzki dr Wojnarowski, wiceprezydent dr Klimecki i starosta Chrapowicki.

Po Mszy św. na dziedzińcu arkadowym stanęły karne szeregi Szkoły Podchorążych, Legii Akademickiej i oddziałów P. W.

Po odebraniu raportu przez płk. Witożeńca, przemówił ks. dr T. Pomian-Kruszyński, podkreślając wielkość obecnej chwili. **„Jak przysiągł Kościuszko — mówił ks. Kruszyński — że miecza nie złoży, aż wolność Polsce wywalczy, jak przysiągł książę Józef, który stąd wyruszał na ostatnie boje, aż do zdradliwej Elstery, tak i wy złóżcie przysięgę w waszych młodych, szlachetnych sercach, że oręż podniesiecie dla obrony Polski".** Z kolei nastąpił sam akt przysięgi.

O godz. 10.30 na Rynku odbyła się **defilada**, odebrana przez płk. Witożeńca w towarzystwie przedstawiciela wojewody, radcy Malkowskiego.

Następnie przedstawiciele władz udali się na cmentarz Rakowicki, by **złożyć wieńce na grobie powstańców 63 roku.**

O godz. 12.30 odbył się w koszarach im. gen. Bema **obiad żołnierski**, po czym uroczystość zakończyła **akademia w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego.**

—oOo—

Szkice Matejki na wystawie w Muzeum Narodowym

Na wystawie dzieł Jana Matejki w Muzeum Narodowym w Sukiennicach znajduje się poza dziełami skończonymi Mistrza równie szereg jego **szkiców**. Szkice te są przez to szczególnie ciekawe, gdyż pozwalają wniknąć najlepiej w **żmudną drogę, jaką przechodził każdy utwór Matejki od pomysłu do realizacji.** Są one bowiem — według słów Witkiewicza — najszczerszym, najbezpośredniejszym wyrazem talentu i indywidualności każdego artysty. Spośród znajdujących się na wystawie szkiców wybija się, ofiarowany niedawno Muzeum Narodowemu przez Stanisława hr. Badeniego, szkic Matejki do nieskończonego obrazu „Śluby Jana Kazimierza".

Wystawa Matejkowska potrwa jeszcze niedługo. Chcąc dać szerszej publiczności możność poznania wystawionych dzieł Matejki, zwróciło się Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego z prośbą do red. p. Mariana Dienstl-Dąbrowy, aby zechciał omówić dla publiczności dzieła Matejki, znajdujące się na wystawie. Prelekcja odbędzie się we czwartek 1 grudnia, o godzinie 18 wieczorem w Muzeum Narodowym w Sukiennicach.

Wobec zainteresowania, jakim cieszy się wystawa dzieł Jana Matejki w Sukiennicach, (w ostatnią niedzielę zwiedziło ją ponad 1000 osób) przedłuża Dyrekcja Muzeum Narodowego czas jej trwania **do dnia 11 grudnia.** Dyrekcja zwraca się z prośbą do właścicieli wypożyczonych dzieł Matejki o pozostawienie ich na wystawie do dnia 11 grudnia włącznie.

O utworzenie Ministerstwa Gospodarki Technicznej

Memoriał Krakowskiego Tow. Technicznego

Krakowskie Towarzystwo Techniczne wystosowało do marszałka Śmigłego Rydza, premiera gen. Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego memoriał, wyrażający prośbę o wzięcie pod uwagę sprawy budowy drogi wodnej Zagłębie Węglowe—Kraków—Dunajec oraz energicznego podjęcia robót regulacyjnych na Wiśle.

„Drogi te wodne — czytamy w memoriale — **obok wielkiego znaczenia dla gospodarki narodowej Polski, są niezmiernie ważne i dla jej obronności, która wymaga rozwinięcia wszelkiego rodzaju komunikacji. Dla rozwiązania powyższych zadań konieczne jest powołanie z powrotem Ministerstwa Gospodarki Technicznej, jakim było zniesione Ministerstwo Robót Publicznych, które by scaliło w jednym resorcie rozrzucone dziś po różnych Ministerstwach, Ligach, Bankach i w Funduszach Pracy — agendy techniczne, których działalność nie kierowana z jednego fachowego ośrodka jest dla Państwa tej miary, jak Polska zupełnie nie wystarczającym paliatywem".**

Likwidacja żydowskich lóż masońskich w Krakowie

Z polecenia Starostwa Grodzkiego przeprowadzono w ostatnich dniach rewizję w lokalu żydowskiej loży masońskiej „B n e i B r i t h", która ma swoją siedzibę w Krakowie przy ul. św. Gertrudy 8. Nadto przeprowadzono rewizję w **stowarzyszeniu „Szlarafia" przy ul. Sarego 7. Oba lokale zapieczętowano,** a wszystkie dokumenty zabrano i złożono w depozycie w Starostwie Grodzkim.

Ruch wydawniczy

J. F. PREUSSNER: „Skrzydła nad Chinami“, Kraków, „Księg. Powszechna“, 1938, ilustr. Zb. Pronaszko, str. 291.

Najnowsza powieść Preussnera, którego talent nasi czytelnicy znają z powieści „Mister Dick“, drukowanej niedawno w odcinkach „Głosu Nar.“ i z doskonałych felietonów poświęconych aktualnym sprawom, stanowi osobny rodzaj literacki. Jest to bowiem powieść lotnicza. Tam właściwy dramat powieściowy dzieje się w chmurach; bohaterzy z tych „Skrzydeł“ schodzą na ziemię tylko wtedy, gdy muszą. Poznajemy ich w samolocie, w samolocie towarzyszymy ich konfliktom, w samolocie też żegnamy ich na końcu powieści.

Sądzę, że podstawowym warunkiem doskonałości powieści lotniczej ze strony autora — prócz oczywiście znawstwa samolotu — jest instynkt ruchu. Wymaga go rodzaj i technika tego środka lokomocji. Inaczej świat przeżywa człowiek snujący się pieszo po ulicach miasta, inaczej zaś, gdy szybuje po przestworzach. Preussner ten instynkt posiada w wysokim stopniu. Świat tej jego powieści jest światem ruchu, przyspieszonego tempa, i światem ustawicznego niebezpieczeństwa.

Do samolotu pasażerskiego Warszawa—Lidda, którym kieruje Piotr Sokolnicki, wsiada panna Laskowska i jej kilkunastoletni bratanek, Staś. Jadą do Szanghaju. Z powodu uszkodzenia samolotu brytyjskiego, który miał jechać z Liddy do Szanghaju, Sokolnicki musi tę drogę zrobić na polskim samolocie. Oczywiście, ażeby uczucie do panny Laskowskiej, które zakiełkowało w pierwszej części podróży, mogło się w dalszej części rozwinąć, przejść przez wszystkie zwyczajne w takich okolicznościach koleje, aż do szczęśliwego końca.

Na tym tle rozwinął autor akcję bogatą w przygody i konflikty, a nade wszystko uwypuklił rolę dumnego polskiego „Douglasa“, który wspaniałe usługi oddaje dwojgu zakochanym, W. Brytanii i Chinom. Kapitalnym zwłaszcza jest opis lądowania samolotu w Szanghaju wśród pościgu japońskich bombowców.

Żywy styl powieści, wartki tok opowiadania, wyraziście zarysowane postaci bohaterów — tworzą specjalny urok, który sprawia, że „Skrzydła nad Chinami“ odkłada się po przeczytaniu z żalem, że się to już skończyło. **P.**

„PRZYRODA I TECHNIKA“, numer listopadowy. Artykuły: **R. Kuntze**: „Problemy fauny stepowej i w południowo-wschodniej Polsce“, **W. Mańkowska**: „Odkrycie dwóch nieznanych satelitów Jowisza i jego układ“, **Stella-Sawicki I. i Kornicki P.**: „Schrony piwniczne czy nadziemne“, (—) „Siarka i jej znaczenie przemysłowe“, **A. A. K.** „Warszawa przyszłości“. Nad to bardzo liczne i interesujące notatki w działach spraw bieżących, postępów i zdobyczy wiedzy, rzeczy ciekawych, w poradniku przyrodnika-fotografa. Dodatek „Metodyka biologii“ zawiera m. in. artykuł ks. dr. J. Łopota „Korelacja nauki religii i biologii w liceum“. Administracja: Lwów, Czarnieckiego 12.

„ARKADY“, zeszyt listopadowy. Treść: „Sulejówek“, **K. Sinko-Popielowa**: „O nagrobkach“, **M. Treter**: „Refleksje weneckie po zamknięciu XXI Biennale“, **S. K.**: „Grafika użytkowa“, **J. Zakolski**: „Nasze ogrody“, **W. Melcer-Rutkowska**: „Kamień i zioła“, **„Pod Arkadami“**. Jak zwykle bardzo liczne i doskonałe jedno- i wielobarwne ilustracje. „Arkady“ zapowiadają, że świąteczny numer tego wydawnictwa ukaże się w powiększonej objętości i zawierać będzie szereg ciekawych, pięknie ilustrowanych artykułów. Administracja: Warszawa, Miodowa 22.

Sygn. V. Km. 334/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru V., Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 676 i 679 K. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Stanisława Nowaka w Krakowie i Wawrzyńca Woźniaka w Skawicy, obecnie w Warszawie, odbędzie się **dnia 30 stycznia 1939 r. o godz. 10-tej** w Sądzie grodzkim w Krakowie, w sali Nr 3. sprzedaż w drodze drugiej licytacji następującej nieruchomości a mianowicie: Realność lwh. 882 gm. kat. Borek Fałęcki, dłużnika Jana Profica własnej. Realność ta w Borku Fałęckim pod Nr. 225 położona, składa się z parcel bud. i grt. o łącznym obszarze 500 m. kw. czyli 139 sążni kw. tudzież z budynku mieszkalnego murowanego, jednopiętrowego, krytego dachówką, obejmującego 4 mieszkania z przynależnościami.

Nieruchomość ta wpisana jest w księdze gruntowej, znajdującej się w Sądzie grodzkim w Krakowie. — Nieruchomość ta oszacowana została na kwotę 8.680.— zł; cena wywołania wynosi kwotę 5.786 zł 67 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 868.— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i ze uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, w biurze Oddziału egzekucyjnego do Sygn. III. 1. E. 47/38.

Kraków, dnia 28 listopada 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Piotr Bill.

ARMIN O. HUBER 10

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Zaniepokoił się nagle i nawet przestraszył: przypomniał sobie, że Bogey kilkakrotnie zwrócił mu uwagę, iż dane, dotyczące budowy tamy, są ściśle tajne, i że te dokumenty należy przechowywać odpowiednio, tymczasem on pozostawił wszystkie plany i obliczenia na stole w pokoju, którego nie zamknął na klucz.

Przeklinał siebie w duchu za karygodną lekkomyślność i za roztargnienie. Jak mógł to zrobić? Przecież był śledzony! To nie ulegało najmniejszej wątpliwości po liście anonimowym i po odwiedzinach Szenga. Obleciał go strach, gdy pomyślał, że w ciągu tej półgodziny mogli go już kilka razy okraść z łatwością.

Przyjechał wreszcie do hotelu „Leland“, zapłacił szoferowi i pomknął po schodach na górę, przesadzając naraz po trzy, cztery stopnie.

Z gwałtownym biciem serca uchylił drzwi, zapalił światło.

Wyglądało na to, że podczas jego nieobecności do pokoju nikt nie wchodził — wszystkie papiery leżały na stole w takim samym porządku, w jakim je pozostawił.

Westchnął z ulgą. Po chwili uczuł, że jest bardzo zmęczony. Rzucił się na kanapę, zastępującą łóżko i zapalił papierosa.

Puszczając w sufit kłęby dymu, począł się zastanawiać, dlaczego właściwie przestraszył się o te głupie plany?!... Miał budować czy się zabawiać w wywiadowcę?... Budować, oczywiście! Wszak był tylko inżynierem!...

III.

Noc minęła spokojnie: nie napastował go żaden Chińczyk ani inny przebiegły i podstępny przemysłowiec.

Wstał o siódmej rano i zaczął szykować się w drogę. Spakował do dużej ręcznej walizki strój roboczy, bieliznę i tylko te przedmioty, które były rzeczywiście niezbędne, resztę wczoraj późnym wieczorem oddał gospodarzowi na przechowanie. Potem pożegnał się z poczciwym Szkotem, który nie omieszkał zaopatrzyć go na drogę w kilka dobrych rad.

Wsiadł do taksówki, pojechał do portu i kilka minut przed dziesiątą wszedł na pokład „Prince Ruperta“, parowca o wyporności trzech do cztech tysięcy tonn, kursującego między Vancouverem a Skagway, portowym miasteczkiem na Alasce. Udał się do kabiny, by złożyć walizkę i w tym momencie zawyła syrena, zwiastująca wyruszenie „Prince Ruperta“.

Znów wyszedł na pokład.

Załoga podniosła kotwicę, zrzuciła grube ciężkie liny, którymi parowiec był przycumowany do wybrzeża. „Prince Rupert“ począł oddalać się wolno od lądu.

Zwiększył szybkość. W końcu cieśniny Georgia, ujętej w wysokie skaliste urwiska, porośnięte gęstym lasem, ukazała się latarnia morska Point Atkinson. Parowiec wypłynął na szeroką przestrzeń wodną, minął leżącą na Zachodzie ciemnozieloną wyspę Vancouver. Od północo-zachodu wionęła świeża bryza.

Do tej pory Choterski nie zwrócił uwagi na współtowarzyszy podróży. Był pochłonięty myślą o budowie, poza tym znał dobrze ten rodzaj ludzi, uganiających po całym świecie z aparatami fotograficznymi, wyrażających hałaśliwie swój zachwyt, pokazujących to, co samo się rzuca w oczy, z takim tryumfem, jak gdyby właśnie oni pierwsi odkryli te cuda przyrody.

Ci ludzie dla Choterskiego nie byli zabawni ani przyjemni. Nie pogardzał nimi, nie wykpiwał — po prostu trzymał się zawsze z daleka.

Zawołał stewarda pokładowego, wynajął leżak, wyciągnął się wygodnie, wyjął z teczki plany zapory wodnej, które stale przy sobie nosił i zaczął je studiować, spoglądając od czasu do czasu na piękne krajobrazy, przesuwające się przed nim jak film na płótnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.

Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	12 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.